

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popół.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popół.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świętecznym i za miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Z zagadnień polskiej polityki międzynarodowej i wewnętrznej.

Wytoczne programowe

Od luźnych hord koczowniczych i ustroju rodowego, jako pierwszych związków ustrojów społecznych, po przez związki plemienne, narodowe i państwowe dźwigała się ludzkość na coraz wyższe szczeble życia organizacyjnego.

W miarę rozwoju duchowego i cywilizacyjnego poczucie więzi łączącej człowieka z człowiekiem w przeciwstawieniu do „wszelkiego niższego stworzenia” stawało się coraz silniejsze, aż znalazło swój wyraz w zasadzie chrześcijańskiej miłości bliźniego i stąd płynącej idei braterstwa — braterstwa ludów.

Z idei braterstwa zaś płynie z jednej strony idea prawa do życia, rozwoju i doskonalenia się indywidualnego i samodzielnego każdego z nich, — z drugiej zaś strony idea związków ich dobrowolnych dla tem szerszego wyzyskania tych możliwości rozwojowych zarówno pod względem duchowym, jak i materialnym.

To też w płaszczyźnie ideałów, obejmujących nie tylko swój własny naród, ale i ludzkość całą leży idea powszechnego związku państw i narodów, a próbą jego i pierwszym zaczątkiem, jakkolwiek niedoskonałym, ze zmagania i nieszczęść wojny światowej wyrósł — Liga Narodów.

Ten związek państw globalny z natury rzeczy luźniejszy, obejmujący zbyt dalekie od siebie indywidualności rasowe, kulturalne i materialne, może i winien obejmować sobą związki ściślejsze, wyrosłe na podłożu zarówno wspólnego duchowego pokrewieństwa, jak również terytorjalnego położenia i wspólnych interesów ekonomicznych. Jako przykład takich ściślejszych związków większych kompleksów państwowych służyć może imperjum Brytyjskie ze swoimi specyficznymi interesami i kulturą, kontynent Amerykański, — budząca się do życia rasa żółta i odrodzicielsze ruchy panazjatyckie.

Pomiędzy temi istniejącymi i naradzającymi się związkami i wspólnotami kontynentalnymi, które zdolne będą wytworzyć olbrzymie potęgi materialne na usługach poruszających je idei, — Europa skłócona i rozdarta, niezdolna w pojedynkę do odbudowania swego życia ekonomicznego, zgłębiona — o ile nie potrafi wytworzyć ściślejszej wspólnoty gospodarczej i politycznej, by móc jako równoważny czynnik wziąć udział w współpracy i współzawodnictwie globalnym już nie poszczególnych państw i narodów — ale ich związków kontynentalnych i rasowych.

To też ideę Pan-Europę i realizację tej idei w postaci Stanów Zjednoczonych Europy uważać należy za warunek ostania się cywilizacji europejskiej, a równocześnie rozwoju i rozkwitu każdego z europejskich narodów.

W stosunku do Polski, która w swym historycznym rozwoju, jako państwo Jagiellońskie, powstała z takich związków dobrowolnych państw i narodów, tworząc jedną z największych potęg moralnych i politycznych ówczesnej Europy, idea braterstwa, jako więzi nie tylko mechanicznej, ale i moralnej pomiędzy ludźmi, które się na jej

historyczne tworzywo złożyły, jest nie tylko kontynuowaniem tradycji państwowych w myśl najszczytniejszych założeń etycznych, ale i koniecznym warunkiem jej przyszłego państwowego istnienia.

Jest to nakaz polskiej racji stanu nie tylko w polityce zagranicznej, ale i w polityce wewnętrznej.

Polska, jako państwo wtłoczone pomiędzy dwa imperjalizmy rosyjski i niemiecki, jak w przeszłości, tak i teraz zdoła się utrzymać tylko wtenczas, jeśli tym materialnym potęgą przeciwko sobie skierowanym zdoła przeciwstawić sprężynę ideą braterstwa związków narodów, które już niedługo z nią wspólną państwowość tworzyły, a na zaborze których rosyjska potęga wyrosła.

Wciągnięcie w orbitę polityki polskiej tych państw, które, jak państwa Bałtyckie, od Rosji się oderwały, i sojusz z nimi — oraz wytworzenie ciężenia ku nam i oderwanie od Rosji organizmów państwowych Białej Rusi i Ukrainy, kładąc kres imperjalizmowi rosyjskiemu i ekspansji rosyjskiej ku Zachodowi, uwolni nas od niebezpieczeństwa ze wschodu i pozwoli przeciwstawić się skutecznie wszelkim tendencjom zabórczym imperjalizmu niemieckiego na Zachodzie.

Jednakże Polska tylko wtenczas będzie mogła stać się ośrodkiem ciężenia ku niej pobratymczych narodów, gdy przedstawiać będzie skonsolidowaną całość pod względem ideowym, ważką swą siłą moralną i reprezentowaną ideą.

Powstała w wykoszlawionych granicach drogą podziałów, dokonanych na żywych organizmach ludów i narodów, z którymi wspólne dzieje tworzyła, Polska pomimo to w zwartych masach na polowie terytorjum swego zaludnioną jest przez ludność inoplemienną — stanowiącą 1/4 ogółu ludności państwa.

Polityka gwałtu i ucisku oraz przymusowej polonizacji tej ludności, nie tylko do zamierzonej unifikacji nie doprowadzi, ale wywołując nienawiść do wszystkiego, co polskie — doprowadzi do walk narodowościowych wewnętrznych i rozpętania sił odśrodkowych, czyniących polski organizm państwowy ośrodkiem spekulacji rozbiórczych pod protektorem Rosji tych samych sił, od współdziałania z którymi jej przyszłość zależy.

Tylko pociągnięcie do współpracy państwowej dla wspólnej ojczyzny wszystkich narodowości już zamieszkujących na zasadzie idei braterstwa narodów — a więc całkowitego równouprawnienia i równości ich w życiu społecznym, politycznym, kulturalnym i gospodarczym — jednym słowem w całym życiu państwowym, tak, aby idea wolności nie przeistaczała się na ziemiach mieszanych narodowościowo w ideę wyłącznego panowania i podporządkowania jednej narodowości drugiej, może wytworzyć tę skonsolidowaną całość, o której mówiliśmy wyżej.

Zasadniczym warunkiem wcielenia tej idei w życie będzie stosowanie przedewszystkiem ustroju państwowego Polski do jej

Ratyfikacja traktatu litewsko-sockiego.

Na posiedzeniu Sejmu w piątek 5 b. m. po przerwie wpłynął pod obrady traktat między Litwą a ZSSR o nienapadaniu.

Na sali wielka ilość publiczności, w loży ministrów — Prezes Ministrów Minister Spraw Zagranicznych p. Szelewiczus, w loży dyplomatycznej — poseł ZSSR p. Aleksandrowski i poseł niemiecki p. Morath w towarzystwie urzędników poselstwa.

Traktat referuje w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych pos. Tuluszys (Lud).

Po dyskusji Sejm większością 45 głosów przeciwko 24 uchwalił ratyfikację traktatu litewsko-sockiego.

Autonomia mniejszości narodowych w sejmie kowieńskim.

GDAŃSK, (Pat.) „Baltische Presse” donosi z Kowna: Frakcje sejmowa wszystkich mniejszości narodowych rozpoczęły prace nad zrewidowaniem projektu ustawy w sprawie autonomii każdej mniejszości narodowej na Litwie. Odnosne projekty będą przez poszczególne frakcje mniejszościowe złożone do sejmu litewskiego równocześnie.

Zmiany w rządzie Kowieńskim.

Niektóre pisma dowiadują się ze źródeł pewnych, iż w składzie gabinetu ministrów przewidziane są zmiany. Ukiniku partja zgadza się na nominację jej członka, p. Sidzikauskasa, ministrem spraw zagranicznych, pod warunkiem jednak aby na stanowisko ministra spraw wewnętrznych nie mianowano socjalistę. Projektowaną jest następująca zmiana: p. Pożela — ministrem sprawiedliwości, p. Szelewiczus — ministrem spraw wewnętrznych, p. Sidzikauskas — ministrem spraw zagranicznych.

Niezależnie od tej kombinacji obiega w kołach politycznych druga pogłoska, według której ministrem spraw wewnętrznych ma zostać socjalista inż. Bielski.

Prasa austriacka o wizycie Marszałka Piłsudskiego w Nieświeżu.

WIEN. (Pat.) „Neue Freie Presse” zamieszcza artykuł swego korespondenta warszawskiego, który oświadczył polityczne znaczenie spotkania Marszałka Piłsudskiego z przedstawicielami arystokracji w Nieświeżu, prostując przytem fantastyczne pogłoski, które przy tej okazji poczęły krążyć w prasie zagranicznej.

Dążeniem Marszałka Piłsudskiego — pisze korespondent — jest skonsolidowanie stosunków wewnątrz-politycznych oraz umożliwienie parlamentowi i rządowi współpracy nad rozwojem państwa. Spotkanie Marszałka z arystokracją jest dowodem, że najszerze koła w Polsce widzą w Marszałku Piłsudskim męża, w którego rękach leży lepsza przyszłość kraju.

Hindenburg wypadł z łaski Wilhelma.

LIPSK. (Pat.) „Neues Leipziger Ztg.” donosi, że na Zamku w Dorn rozegrała się charakterystyczna scena.

Kiedy skrajny koserwatysta-polityk Oldenburg, który przybył w odwiedziny do ekscesarza Wilhelma, zaczął wychwalać Hindenburga, ekscesarz zewołał oburzony: „Wszyscy jesteście zdrajcy” — poczem wyszedł z sali odwołując zapowiedziany wspólny obiad.

charakteru mieszanego pod względem narodowościowym.

Założeniami podstawowymi będą: Decentralizacja ustroju państwowego, autonomia i samorząd terytorjalny obszarów narodowościowo mieszanych, autonomia kulturalna mniejszości na terytorjach mieszanych.

Oczywiście w tych ramach znajdzie całkowite rozwiązanie zasada równości w życiu politycznym i gospodarczym wszystkich obywateli bez różnicy narodowości: a więc równouprawnienie językowe, tolerancja wyznaniowa, rozwój demokratycznych wolności, udział w administracji miejscowych obywateli, opieka państwowa nad szkolnictwem i rozwojem kultur lokalnych.

Przekształcenie ustroju Polski w powyższy sposób byłoby pierwszym krokiem do przekształcenia stosunków na całym obszarze Europy Wschodniej.

Aby powiązać ze sobą i zespolić w jeden organizm gospodarczy szereg narodów z zachowaniem wewnątrz tego organizmu całkowitej ich samodzielności narodowej, trzeba gdzieś na terytorjum pomiędzy morzem Bałtykiem z jednej strony, a Dunajem i morzem Czarnym z drugiej, stworzyć ośrodek akcji konfederacyjnej.

To państwo, które wewnątrz siebie wykaże największe zrzucenie tej idei, stworzy najpodatniejsze warunki do jej stopniowej realizacji, oraz najlepiej sformułuje przyszłe wzory stosunku wzajemnego wchodzących w rachubę na

rodów, stanie się tym ośrodkiem, który kierować będzie całą tą długą i skomplikowaną akcją, zdobywając tem samem decydujący wpływ na otoczenie i umożliwiający sobie jaknajszerszą ekspansję swoich sił twórczych.

Jest to jedynie realna forma nowoczesnego imperjalizmu państwowego, przenikniętego pierwiastkami konstrukcyjnymi. I na tej drodze wyłączonej system budowania swej wielkości, na pomniejszaniu i poniżaniu innych. Rzeczypospolita Polska budować powinna swą mocarstwową siłę na wschodzie Europy.

Wchodząc na drogę rozwiązania zagadnienia mniejszości narodowych i związków państwowych z otaczającymi nas tworami państwowymi w myśl najszczytniejszych zasad braterstwa i współpracy narodów. Polska staje się tą siłą moralną, która będzie atrakcją dla sąsiednich ludów i organizmów państwowych, czy ich związków nas otaczających. Z urzeczywistnieniem tej idei Polska wkracza na szlak tendencji rozwojowych stosunków globalnych i staje się czynną współtwórczynią tej przyszłości, w którą podąża ludzkość.

Przeciwstawienie się tej idei wtrąca Polskę w wir walk wewnętrznych, prowadząc ją do rozbitcia i upadku.

To też walka z rodzimym nacjonalizmem jest jednym z najważniejszych nakazów chwili polskiej rzeczywistości.

Wiadomości polityczne.

(Telef. od wł. kor. z Warszawy).

P. marszałek sejmu Rataj, rozmawiając wczoraj z korespondentami pism na temat rozpoczęcia sesji Sejmu, oświadczył, iż niewiadomo, czy expose ministra skarbu odbędzie się na pierwszym posiedzeniu Sejmu. Jest możliwe, iż po uroczystym otwarciu sesji na Zamku w kilka chwil potem rozpocznie się normalne posiedzenie Sejmu również na Zamku. P. min. Czechowicz wygłosiłby w imieniu rządu programowe przemówienie. Gdyby się ono odbyło, dyskusja nad niem nastąpiłaby na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Wczoraj po południu p. Marszałek Piłsudski odbył w Generalnym Inspektoracie Armji odprawę generalną.

P. min. Składkowski wystosował okólnik do wojewodów, aby pouczyli ludność, iż wszelkie zażalenia należy skierowywać do starostw i województw, gdyż kierowanie tego wprost do Ministerstwa opóźnia sprawę, ponieważ ono musi zasięgać opinii — oświadczył władz niższych. To nienarusza okólnika, wydanego niedawno do starostw, w których petentowi zezwala się zwracać wprost do ministra, jeżeli sprawa jego nie zostanie załatwiona w ciągu trzech dni.

Wczoraj przybył do Warszawy szef sekcji do spraw mniejszościowych przy Lidze Narodów p. Colbar. Pobyt jego, który potrwa trzy dni, dotyczy studjów o naszych mniejszościach.

Wczoraj po południu p. min. Zaleski podejmował p. Colbara obiadem, w którym również wzięło udział kilkunastu członków korpusu dyplomatycznego.

Rząd niemiecki nadesłał naszemu Min. Spraw Zagran. odpowiedź na notę polską z października r. b. w sprawie Chorzwana. W nocie tej Niemcy godzą się na propozycje podjęcia rokowań i proszą o wyznaczenie pełnomocników w dn. 15 b. m.

Odpowiedź niemiecka będzie rozpatrzona na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów.

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Łotewskiej p. Nuksa wyjechał do Rygi.

Obowiązki charge d'affaires pełni pierwszy sekretarz poselstwa p. M. W. Siewerta. (Pat.)

Wczoraj wieczorem wyjechała z Belgradu do Polski jugosłowiańska misja wojskowa z gen. Medicem na czele. Przybywa ona celem zaznajomienia się z naszą gospodarką wojskową.

Wczoraj p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał rozporządzenie o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości i za zniewagę władz. Kary te mają wynosić od zł. 300—10 tys.

W piątek obradowała po raz pierwszy komisja rzeczoznawców pod przewodnictwem p. Switalskiego. Zastanawiano się głównie nad pracami Min. Spr. Wewn. oraz dyskutowano o ziemiach wschodnich i o gminach żydowskich na tych ziemiach.

W piątek wrócił do Warszawy Janusz ks. Radziwiłł, który został przyjęty przez p. premiera Piłsudskiego i min. Składkowskiego.

Należy się spodziewać nominacji p. Radziwiłła na postać w Berlinie.

P. vice-premier Bartel przyjął wczoraj o 2 godz. na audjencji sir Hamara Greenveeda, b. ministra Irlandji. Panu temu towarzyszył p. Noe, dyrektor stoczni gdańskiej.

P. Greenveed, który uchodzi za jednego z najlepszych polityków, podziwia energię Marszałka Piłsudskiego i zdaje sobie sprawę z znaczenia Polski na terenie międzynarodowym. Pragnie on, by między Polską a Anglią nastąpił jak najlepsze stosunki.

Ministerstwo Przem. i Handlu przygotowuje nowe rozporządzenie o działalności maklerów przysięgłych na giełdach towarowych. Rozporządzenie to uwzględni doświadczenie, nabyte w tej dziedzinie od 1921 roku.

Wszelkie pogłoski dotyczące powierzenia kierownictwa Ministerstwa W. R. i O. P. spoczywającego w ręku p. Ministra Bartla innej osobistości, są pozabawione podstaw. Również bezpodstawne są pogłoski o ustąpieniu p. ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego. (Pat.)

Wczoraj w południe złożył swój urząd p. Borzęcki, główny komendant policji państwowej. Nowo mianowany komendant pułk. Malinowski objął urządowanie.

Międzynarodowe sfery rządowe opracowują projekt o dostawach i robotach dla wojska.

Z ZAGRANICY.

W sprawie komunikacji kolejowej z Dalekim Wschodem.

BERLIN. (Pat.) Według informacji „Lokal Anzeiger” na obradującej tu od 22 października b. r. międzynarodowej konferencji w sprawach dotyczących komunikacji kolejowej między Europą a Dalekim Wschodem zdołano dotychczas ustalić następujące punkty porozumienia:

Zarządy kolejowe 14 państw, biorąc udział w konferencji zawierają między sobą układy taryfowe.

Na podstawie uzgodnionego planu ruchu można będzie odbywać bez przerwy podróz na przetrzynie między Tokio a Paryżem wynoszącą około 14 tysięcy kilometrów.

Ludowcy słowacy wstępują do rządu czeskiego.

PRAGA. (Pat.) „Ceskie Slovo” donosi, że delegacja słowackich ludowców ustaliła na konferencji z premierem Svehlą warunki wstąpienia Słowaków do rządu.

W poniedziałek 8 b. m. odbędzie się posiedzenie klubu poselskiego słowackiego stowarzyszenia ludowego, na którym zapadną decyzje dotyczące spraw personalnych.

Dymisja ośmiu włoskich podsekretarzy stanu.

RZYM. (Pat.) Mussolini przyjął dymisję 8 podsekretarzy stanu. Reszta podsekretarzy stanu, między innymi Grandi pozostała na swoich stanowiskach.

A w Meksyku jak zwykle.

MANAGUA, (Nicaragua). (Pat.) Rewolucyjne wojska liberałów zamordowały gen. Diaza, ewentualnego kandydata na stanowisko prezydenta w chwili, gdy dokonywał inspekcji nad rzeką Escondida.

Trzęsienie ziemi w Nicaragu.

MANAGUA, (Pat.) W całym Nicaragu odczuło silne trzęsienie ziemi, trwające 50 sekund. Kilka osób zabitych. Szkoły są znaczące. W Managuie uszkodzony pałac narodowy i katedra. W San Jago zawałiło się kilkanaście domów.



Pierwszy Powszechny Zjazd ewangelików.

„...wierzę, że wszyscy ludzie są równi, wszyscy są wolni i wszyscy są sobie braćmi...”
(Z przysięgi spiskowej Szymona Konarskiego).

W dniach 9, 10 i 11 b. m. obradować będzie w Wilnie Pierwszy Powszechny Zjazd Ewangelików.

Do prastarego grodu Gedymina—do kresowej strażnicy Rzeczypospolitej, zjadą przedstawiciele Kościołów: Ewangelicko-Reformowanych, Augsburskich i Unijnych, reprezentanci Zborów, prezesi Konsystorzów. Obecni będą: ks. biskup Bursche z Warszawy, superintendenci jenerali: Semadeni z Warszawy, Blau z Poznania, Voss z Katowic, Zöckler ze Stanisławowa, Jastrzembki z Wilna i inni najwyżsi dostojnicy Kościołów.

Udział w Zjeździe przyjmą również wybitni działacze społeczni i publicyści ewangelicy, oraz w charakterze gości metodyści i anglikanie. Reprezentowane będą różne narodowości: polacy, Niemcy, Czesi i Rusini.

Imieniem Rządu powita Zjazd minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski; z ramienia Departamentu Wyznań Religijnych przybywa na Zjazd dyrektor tegoż departamentu p. Okulicz.

W dniu otwarcia Zjazdu przewidywana jest obecność przedstawicieli miejscowych władz wojewódzkich na czele z p. wojewodą Raczkiewiczem, wojskowych i samorządowych.

Ogólna liczba uczestników Zjazdu—około 200 osób.

Zjazd zwołany został z inicjatywy Synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie—stosunek więc Zjazdu do państwowości polskiej jest już przez to samo wyrażenie określony—oparty więc będzie na pięknej tradycji niezłomnego służenia Rzeczypospolitej w imię szczytnych hasel, głoszonych już w zaraniu organizowania się Jej sił przez Jana Ostrorogę, pogłębianych później przez Reja, Modrzewskiego, Łaskiego, Wolana i innych, a okupionych bohaterską śmiercią Szymona Konarskiego.

Wytoczne Zjazdu: stworzenie wspólnej ideologii, nawiązanie ścisłego kontaktu pomiędzy wszystkimi Kościołami w Polsce, wspólna praca kulturalno-wyznaniowa.

Cel końcowy prac Zjazdu: Jednota ewangelicka, jako realizacja pełnego uznania praw indywidualnych poszczególnych wyznań ewangelicznych, powstałych w trudach wyzwoleńczej myśli.

Od czasów Ugody Sandomierskiej—pierwszy to w dziejach Rzeczypospolitej Zjazd Ewangelików o tak podniosłych celach. W ten też jego historyczne znaczenie i to

jest powodem wielkiego zainteresowania, jakie Zjazd powszechnie budzi.

Obradować Zjazd będzie w Domu Oficera Polskiego przy ul. Mickiewicza.

Otwarcie Zjazdu poprzedzi uroczyste nabożeństwo w Kościele Ewangelicko-Reformowanym dn. 9 b. m. o godz. 11-ej r.—odprawia je wspólnie dostojnicy wszystkich reprezentowanych wyznań. Na zakończenie Zjazdu także nabożeństwo odbędzie się w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w dn. 11 b. m. o godz. 4-tej po poł.

W pierwszym dniu przez uczestników Zjazdu zostanie złożony wieniec na miejscu stracenia Szymona Konarskiego, na głazie pamiątkowym.

W gmachu Uniwersytetu, w sali dawnego Towarzystwa Laskarskiego (wejście od Uniwersyteckiej)—po zakończeniu Zjazdu zbioru Synodu Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie.

Uczestników Zjazdu spotykać będą z ramienia Komitetu Organizacyjnego Zjazdu: Prezydent Konsystorza Ewang.-Reform. w Wilnie p. Łyżki, pastor Zboru Ewang.-Augs. w Wilnie ks. Loppe i kurator Synodu Ewang.-Reform. w Wilnie p. Czycz.

Z całej Polski.

Schwytanie sprawcy kradzieży w kościele Marjackim.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” podaje niesprawdzoną dotychczas wiadomość o ujęciu sprawcy kradzieży wot obrazu św. Teresy w kościele Marjackim. Sprawcą świętokradstwa ma być były ksiądz, którego aresztowano podobno w pobliżu Myślenic.

Ze świata.

Odczyt o Polsce w czeskim klubie N. D.

PRAGA. (Pat.) Redaktor Czervinka, uczestnik wycieczki dziennikarskiej do Polski wygłosił w klubie politycznym narodowo-demokratycznym odczyt o Polsce.

Prelegent podkreślił niezwykle gościnne przyjęcie z jakim wycieczka dziennikarzy spotkała się w Polsce i wyraził przekonanie, że wycieczka ta przyczyni się w znacznym stopniu do zacieśnienia węzłów przyjaźni, istniejących między Polską a Czechosłowacją. Po odczycie rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Unja celna łotewsko-estońska.

RYGA. (Pat.) Łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych przesłało rządowi estońskiemu propozycję ujmującą w zasadzie ostatnie propozycje Estonji w sprawie zawarcia unii celnej między Estonją a Łotwą, i zaznaczającą, że odpowiedź wyczerpująca nastąpi po zbadaniu przez sejmową komisję dla spraw traktatów handlowych kilku ważnych zagadnień, a w tej liczbie sprawę unifikacji ustawodawstwa celnego i społecznego, proponowane przez Estonję.

Terror jako próba ratunku faszyzmu.

Kara śmierci na zamachowców we Włoszech.

RZYM. (Pat.) Rada ministrów uchwaliła no wniosek ministra Rocco projekt ustawy wprowadzającej karę śmierci, za zbrodnie zamachów przeciwko królom: regentowi, królowej, następcy tronu i kierownikowi rządu.

Projekt ten przewiduje karę śmierci również dla obywateli włoskich przebywających zagranicą, a wykorzystujących ten pobyt w celu prowadzenia działalności zagrażającej niezależności i jednoci państwa. Kara śmierci przewidywana jest także za wyjawienie tajemnic politycznych i wojskowych państwa, za poszukiwanie wspomnianych tajemnic, za wywoływanie buntu i udział w nim, za podżeganie do wojny domowej i grabież etc.

Kara więzienia przewidziana jest za następujące przestępstwa: podżeganie w prasie do powyżej wymienionych zbrodni, pochwalanie tych zbrodni, ponowne tworzenie rozwiązanych organizacji, propaganda zasad tych organizacji, oraz rozpowszechnianie zagranicę fałszywych wiadomości na szkodę państwa.

Wyroki zaoczne będą również możliwe i mogą orzekać konfiskatę dóbr oraz pozbawienie prawa obywatelstwa.

Wszystkie wspomniane zbrodnie sędzone będą przez trybunał specjalny z generałem w roli przewodniczącego i z pięciu oficerami milicji, jako członkami.

Trybunał stosować będzie kodeks wojskowy, obowiązujący w czasie wojny.

Procesy jeszcze nie ukończone z chwilą wprowadzenia rzeczonyj ustawy w życie przekazane zostaną temu trybunałowi.

Zebranie wielkiej rady faszystowskiej.

RZYM. Pat. Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem Mussoliniego zebrała się wielka rada faszystowska.

Pod złożeniu sprawozdań przez Mussoliniego i sekretarza stronnictwa rada stwierdziła głębokie wzruszenie i uczucie żywego oburzenia całego narodu włoskiego na wieść o zamachu, który miał miejsce dnia 31-X.

Rozpatrując następnie sprawę ekscesów, jakie wydarzyły się w kilku miejscowościach i uważając, iż były one nieuniknione wobec wybuchu oburzenia i bóleści całego narodu, rada faszystowska przyjęła do wiadomości zarządzenia wydane przez sekretarza stronnictwa w tej sprawie, oraz wypowiedziała się za bezwzględnym stosowaniem świeżo ogłoszonych praw, mających na celu ochronę ustroju. Stwierdzając następnie, iż wrogie manifestacje dokonywane były wobec kilku placówek konsularnych zagranicznych, rada ubolewała nad temi wystąpieniami nawet jeśli były one dziełem czynników nieodpowiedzialnych, bądź też znajdujących się poza kontrolą stronnictwa.

Poza tem rada przyjęła do wiadomości zarządzenia uchwalone na posiedzeniu rady ministrów, a dotyczące przepisów policyjnych, które przyczynią się do „zniszczenia pozostałych jeszcze ognisk zarazy i pewniejszego zagwarantowania życia i Duce, z którym nieodłącznie związane jest życie i potęga Ojczyzny.

Po zamachu separatystów katalońskich.

PARYZ. (Pat.) Prasa ogłasza liczne szczegóły, dotyczące afery Riccittiego—Garibaldi, wyrażają przekonanie, że odegrał on podwójną rolę w spisku antyfaszystowskim, oraz, że brał udział w spisku katalońskim.

Prasa zaznacza, że w czasie przesłuchiwań w Paryżu Garibaldi potwierdził fakt, iż otrzymał on od policji włoskiej za pośrednictwem urzędnika państwowego la Polla 500 tysięcy lirów i dodaje, że utrzymywał przyjazne stosunki z pułkownikiem Macią.

gle i polowanie, spanie z pyskiem na nodze, pogłaskanie ręką, wszystko to są roskosze, za które pies gotów na wszystko, gdyż, o wyższości zwierzęcia nad człowiekiem ocenia je w stopniu ich wartości. Pies pana X. był to piękny, rasy wyżej, z rasy brzoźowej, przekrapiane biało-siwą sierścią, zdolny do polowania i namiętnie przywiązany do swego chlebobdawcy. Bo łatwo sobie wyobrazić, że człowiek, który niedzielnymi śpiewa w kościele z żoną i ewczy cięrlipwie przez długie miesiące nieudolne kwiki kościelnego chóru, a od chłopów nie wyludza jaj, kur, gęsi, kaczek i wogóle całego kurnika za załatwianie „papierów”, taki człowiek może nie być ceniony p.zez ludzi, może nawet nie być kochany przez żonę, ale z pewnością będzie ubóstwiany przez swego wiernego psa.

To też patrzcie co się dzieje w taki jesienny ranek, kiedy mięknie, chłodnawo mgły, pachnące dymem i „moczną”, przeciągającą po rzędach łąkach. Dźwięk dzwonu kościelnego roztopia się w nawilgłym powietrzu, a w kotłach i dołkach, wśród łożnek i brzoźniaków, budzą się z drzemki ospałe żujące i otrząsają mokre od rosy futerka. Wtedy to pies idzie za swoim panem na polowanie! Szaleństwo radości, dzika rozkosz pierwowetnego mięsożery, a zarazem uległa uprzejmość w oddaniu zdobyczy, wszystko objawia skokami i głosem. Wedrują sobie. Pan gwizduje, pies skomla i postępuje miłośnie, spoglądając sobie w oczy i śmiejąc się do siebie na myśl o pieczęstym, a więcej jeszcze o udanej zabawie. Opodal, inni towarzysze, ale ci nie psa nie obchodzą, nie im się będzie lasi, nie im odda ciepłe, pachnące krwią ciało zwierzęcego w pysku szaraka.

Na łączce pod lasem rozchodzą się, pies napojony elektrycznością, namiętnością szukania, rozgarnia mokrym nosem trawy i kizaki: tunie-tu, tunie-tu, tam! Już ma, już

już tylko „Wieczne odpocznienie”, a żona zalewając się nieprzerwanie łzami, tulić będzie wolać „Tato” dzieci, takie jeszcze małżeństwo odjedzie do rodziny, nie ma tu po co zostawać. A jak drobne kolce w tej ranie okrutnej, szczegóły pieniężnej natury, zawsze jawowite, a w towarzystwie śmierci wprost trujące. Proboszcz orzekł, że jak ma być pogrzeb I klasy, to 50 zł. Pół setki! A tu nic w domu oszczędności i długi w kramikach. Dobrzy ludzie potargowali się z duszpasterzem, do 30 zł. zbili cenę ostatniej usługi śpiewakowi niedzielnemu. Pocziwi, składkę zrobili, zapłacili, sąsied psa za 30 zł. kupuje. Choć coś, choć grosz na te konieczne wydatki pogrzebowe. W mieszkanku nieład, chaos, dzieci nienakarmione, poprzeciżbiane, płaczą, żona chodzi tu i tam nieprzytomna, rzeczy przerzuca, a raz po raz pada na kolana u trumny. A pod nią, niemożliwy do poruszenia z miejsca, z oczami załanymi krwawymi łzami, z sierścią najerzoną, martwy, zwinięty w kłębek, wartuje pies.

Od czasu do czasu wysuwa się ukradkiem, pełnie trwoni, jakby okrutną winę popełnił, jakby czuł wyrzuty sumienia, wstydliwie prosiąc o przebaczenie, zagląda w twarz swego pana, wspina się powoli, nieśmiało, i opierając obie łapy o brzeg trumny, dygocze całą, tłumiąc jęczący szloch w rozpalonym gardle.

Baby i dziady prozalne, modlą się w nocy przy zmarłym i nawiedzający ciało obywatela miasteczki, kiwali głowami, przyznając zgodnie, że „taka stworzenia rozumna, psiuł, tak przez pana uważany, i wogóle żywiota boża, cościż kole umarłego lepiej niż człowiek grzeszny, może nawet dusza widzi, której od progów swoich, od żonki, od dziełek odejść nadto trudno”.

Pies ani na chwilę nie odstąpił zmarłego, nie jadł i nie pił. Zamknięty w czasie pogrzebu, bo nie

Życie białoruskie.

Białoruskie Kursy Nauczycielskie.

Po dwuletnim przewlekaniu sprawy, czynniki odnośnie udzieliły nareszcie T-wo Białoruskiej Szkoły w Wilnie koncesji na prowadzenie prywatnych białoruskich kursów nauczycielskich, z tem jednak zastrzeżeniem, że kursy te żadnych praw nie posiadają.

Takie postawienie sprawy redukuje do zera wartość uzyskanej z takim trudem koncesji.

Odczyty białoruskie.

T-wo Białoruskiej Szkoły przystąpiło do zorganizowania cyklu popularnych, bezpłatnych odczytów białoruskich.

Pierwszy odczyt odbył się ubiegłej niedzieli w dwu miejscach naraz (ul. Beliny i Wileńska 12). Z prelekcją na temat: „O języku białoruskim”, występowali p. p. d-r J. Stankiewicz i I. Sawicki. Oba odczyty zgromadziły znaczną ilość publiczności, przeważnie ze sfer robotniczych.

Następne odczyty mają się odbyć w niedzielę 14 listopada r. b. (Oczekiwane są 2 prelekcje tym razem w jednym lokalu) na tematy: „Wstęp do literatury białoruskiej” (A. Łuckiewicz), oraz „Ewolucja stosunków społecznych” (W. Hryniewicz).

Przedstawienie białoruskie.

W najbliższych dniach odbędzie się w Wilnie przedstawienie białoruskie, organizowane przez sekcję dramatyczną T-wo Białoruskiej Szkoły.

Wystawioną zostanie znana sztuka p. Fr. Olechnowicza „Dryhwa” (Trzęsawisko) z udziałem i pod reżyserją samego autora. Czas i miejsce przedstawienia zostaną podane później.

Wieczornica chóru białoruskiego.

W niedzielę 31-X r. b. z okazji 5-ciolecia białoruskiego chóru kościelnego w Wilnie, zorganizowaną została w lokalu redakcyjnym „Krynicy” wieczornica na którą, poza członkami chóru, zostali zaproszeni również i goście. Na treść skromnego obchodu złożyły się: produkcje śpiewne, herbata, oraz tańce.

W Związku Studentów Białorusinów.

„Białoruski Studencki Sajuz”, — zrzeszenie młodzieży białoruskiej U. S. B. w Wilnie,—wznowił swe czynności w bieżącym roku akademickim.

Sekretarjat B. S. S. (Wileńska 12 — 6) czynny jest we wtorki, czwartki i soboty od 2 do 6 pp.

Od 1-X r. b. rozpoczęto w Związku rejestrację nowych członków, trwającą po dziś dzień.

Pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej „Sialanskaj Niwy”.

Redaktor „Sialanskaj Niwy” pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 129, 154 i 263 K. K. za umieszczenie w Nr. 35 pisma swego artykułów: „Polityka rządu polskiego”, oraz „Nasz program”. Jest to pierwsze pociągnięcie do odpowiedzialności tego pisma, od chwili jego powstania.

Zmiany w „Chatce”.

Pan Franciszek Olechnowicz, członek zarządu niedawno powstałego, białoruskiego T-wo kulturalno-osiwiatowego p. n. „Bielaruskaja Chatka” w Wilnie, — usunął się całkowicie z powyższej organizacji

Rozwój „Narodnaj Sprawy”.

Organ bolszewizującej „Narodnaj” białoruskiej p. n. „Narodnaja Sprawa”, od Nr. 31 z dnia 3-XI r. b. począwszy, wychodzi w zwiększonym rozmiarze, wówczas gdy „Sialanskaja Niwa”, organ Białoruskiego Związku Włościańskiego, ostatniemi czasy zmniejsza nieco swój rozmiar.

K. Smreczyński.

Czarodziejski ołówek „Elegant”

po użyciu chowa się sam pod kłapę. Cena tylko 50 gr. Zadać wszędzie. Potrzebni agenci. B. ZALL, Szopenowska 5

Z Komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza.

Przed rostrzygnięciem konkursu.

We wtorek wieczorem Zarząd Główny Komitetu budowy pomnika Mickiewicza odbył posiedzenie pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza. Modeli nadesłano 68. W ciągu poniedziałka, wtorku będą one przewiezione z sali U. S. B. do ujeżdżalni przy placu Orzeszkowej.

10 b. m. przybywają do Wilna delegaci zamiejscowi, a mianowicie: delegat krakowskiej akademii Sztuk Pięknych p. prof. Gałęzowski, delegat Instytutu Sztuk Pięknych prof. Kuzdźek, delegat warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, delegat wydziału Sztuk Pięknych we Lwowie p. Oliński, delegat wydziału Politechniki Warszawskiej p. Oskar Sosnowski.

Wydział sztuk pięknych U. S. B. delegował prof. Kłosa. Ponadto należy do konkursu gen. Żeligowski, wojewoda wileński p. Raczkiewicz, prof. Ruszczyk i J. Romer.

Wyrok sądu konkursowego zapadnie prawdopodobnie w sobotę. Nazajutrz 14 b. m. m. o godzinie pierwszej nastąpi w ujeżdżalni otwarcie wszystkich modeli, nadesłanych na konkurs.

Psie serce.

(Zdarzenie prawdziwe).

W zapadłym, jak to się zwykle mówi kacie, t. zw. Kresów, za lasami i zwłaszcza błotami, tkwiło sobie miasteczko. Miasteczko, to aczkolwiek t. zw. rynek, szumnie przez Niemców Hindenburg Platz, a obecnie Placem 3-go Maja nazwany, porastał gęstą trawą, ku uciesze chrześcijańskich parsniaków, żydowskich kóz i ogólnych gęsi, to jednak piękny, ośniewiający białością potężnych murów kościół, opodal dom „szpitalników”, oraz schludna plebanijka z ogrodem, urzędy, szkoła, poczta i kramki, nadawały temu zbiorowisku domów i ludzi, cechę inną niż szaro-burym chałupom okolicznych wiosek. Była nawet, stale bankrutująca kooperatywa, tańczące i grające teatry amatorskie, koło młodzieży i klub piłki nożnej, (futbolu) który założony przez pana Piskacza z Przemysła, po długich i niezbyt ciężkich cierpieniach w „restoranie”, Joski Ajzyk amernicznego żywota dokonał, gdyż niezdolne i niemrawe wyroski okoliczne, za nic w świecie nie mogły pojąć pocu i naco mają „brykać się wyżej głowy w ta piłka”. Kosztowało to Urząd Propagandy Sportów Wśród Młodzieży Wiejskiej (U.P.S.W.M.W.) tylko 193 zł. groszy 84 jak z to dokładnych rachunków p. instruktora wykazaniem zostało.

W miasteczku tem, topiel błotną w jesieni i na wiosnę, wyngażdżała soczysta murawa rynku latem, oraz drzewka, zasadzone przez działkę szkolną w dzień święta drzew i oblamane wnet potem przez nie na witi, o ile nie porzrzyły je kozy i uwiązywane do kotków cierpliwie konie gospodarskie, czekające aż się właściciele załatwią z kancelarją i monopolem, co zwykle długo trwało.

W takim to środowisku drobniścienickich spraw i sprawceczk

dawał ruszyć ciała, wyl tak przeraźliwie, że go było słychać po przez śpiący i dzwony. Nowy właściciel z trudem, związanego w worku, wywiózł wieczorem o kilka mil.

Ale gdy nazajutrz zrana, spłakana wdowa poszła na cmentarz odmawiać pacierze, z przerażeniem ujrzała grób męża rozkopany. W dole, miotając się wśród żwiru i żółtego piasku, który wyrzucił potężnymi łapami, skomlał i szlochał wyżej, coraz przedziej, coraz przedziej dokopując się do tego, którego tak kochał. Przytulił, zanurzał swój czujny nos do ziemi, i wdychał, i czuł coś, jemu tylko wiadomego, a potem stękając z bólu, kopał dalej. Warczał i rzucał się, gdy go z tamtąd zabierali. Przywiązywany, grał sznur i uciekał, zamykany, wyskakiwał oknem. Wracął. Wciąż wracał. Na cmentarz, gdzie kładł się i jęczał na mogile, do miasteczka, gdzie leciał jak oszalały do małego domu i tam, wspinając się na łapy, zaglądał w to okno, z którego tak niedawno spoglądała pogodna twarz, mówiąca mu bez słów, że się rozumieją, że się kochają, że pójdą razem, że jego psia doła nierozważnie związana z tym domem i tą rodziną... A tu niko-go, nie, obce zapachy, obce widoki, obcy ludzie... Wdowa z dziećmi wyjechała, koledzy męża pomagali, pani Małka kredytu dalszego udzieliła, a nawet coś niecoś dopożyczyła; po błotnistej drodze, w szarogę jesienną pojechały sieroty...

A pies, wierny pies, odejść od od miejsc tych, od tej mogiły nie może...

Ale i on kiedyś zapomni, bo i on, prócz innych łask bogów, wspólnych człowiekowi, posiada przywilej zapomnienia, ale że jest tylko zwierzęciem, więc mu to o wiele trudniej przyjdzie.

Hel. Romer.

I-szy Zjazd Okręgowy Związku Strzeleckiego w Wilnie.

W niedzielę dn. 31 października w udekorowanej sali Związku Strzeleckiego przy ul. Dominikańskiej Nr. 13 o godz. 10 rano rozpoczęły się obrady I Zjazdu Okręgowego delegatów Związku Strzeleckiego przy udziale władz wojskowych, przedstawicieli cywilnego społeczeństwa. Na Zjazd przybył z Warszawy Komendant Główny Związku Strzeleckiego, ob. mjr. Kierzkowski i jego adjutant ob. Drzewicki.

Po zagajeniu przez prezesa zarządu ob. Abramowicza, wybrano Prezydium do którego weszli: ob. Witold Czyż (przewodniczący), ob. St. Ożdyński i Jan Osękowski (asesorowie) i ob. Podziunas (sekretarz).

Wobec napływu wniosków — postanowiono stworzyć dwie komisje: wnioskowo-mandatową i skrutacyjną. Do pierwszej weszli ob. Banaszewski, Kessler i Rogalewicz, do drugiej — ob. Zemło, Rożnowski i Szafarski.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył mec. Siawicko zaś sprawozdanie komendy okręgu ob. komendant T. Młodkowski kasowe i komisji rewizyjnej (ob. Rożnowski).

Przewodniczący w gorących słowach zwrócił się do pułk. Popowicza D-cy i Dyw. piech. Leg. witając go jako tego, który opiekuje się tak serdecznie ruchem strzeleckim na terenie okręgu wileńskiego — jest pomostem między pułkami legionowymi, stojącymi w Wilnie a związkiem strzeleckim. Powitanie to zostało przywitane burzą oklasków przez wszystkich zebranych.

Przemówienie pułk. Popowicza.

Każda organizacja winna mieć dwie podpory: tradycję i ideologię. Bez nich nie jest pełna, nie jest tak żywotna, niema w sobie tego rozmachu. Związek Strzelecki tradycję swoją opiera na olbrzymim brzemieniu w znaczeniu czynie wielkiego swego Twórcy obecnie Pierwszemu Marszałkowi i wodza armii odrodzonej Polski Józefa Piłsudskiego. Korzenie Związku wrastają głęboko w glebę podziemnej pracy dla Polski. — Związek Strzelecki, proszę panów, ma wielką tradycję i dziś witając panów, zebranych z głębokiej prowincji witam w was spadkobierców ideologii pierwszych strzelców. Proszę obywateli, ideologia wasza wyrosła z ideologii tamtych szarych bohaterów. Ich celem było zdobyć i wywalczyć Polskę jako państwo niepodległe, celem zaś naszym jest to niepodległość utrzymać i zapewnić Państwu jaknajlepiej wyćwiczone kadry obrońców.

Muszę zaznaczyć jedno. W swej pracy nad przysposobieniem wojskowym, jako jego kierownik na terenie okręgu Wileńskiego zauwa-

żyłem, że jedynie Związek Strzelecki stoi na wysokości zadania i spełnia należycie swe obowiązki, jako organizacja Przysposobienia Wojskowego. I dlatego właśnie tak, jak dotychczas będę się wszelkimi środkami starał przyjąć wam z pomocą w waszej pracy nad przygotowaniem nowych obrońców Ojczyzny i nad ich fachowym wyszkoleniem.

Musicie jednak panowie więcej starać się o wytworzenie pewnego kontaktu z ludnością cywilną, musicie poza wyszkoleniem fachowym, wyszkoleniem bojowym, starać się urabiać dany wam do wyszkolenia członków na doskonałych obywateli, rozumiejących pełnię praw i obowiązków, jakie na nich ciąży. To właśnie, proszę panów, jest drugim pięknym, wzniosłym, szlachetnym obowiązkiem naszym, jako członków i kierowników Związku Strzeleckiego na prowincji.

Proszę panów. Położenie geograficzne Polski nie jest najlepsze. To musimy sobie śmiało powiedzieć! Wrazie zataru czy konfliktu zbrojnego — będziemy wzięci w krzyżowy ogień. Aby tego uniknąć, musimy się sposobić, aby nas nie zastali nie przygotowani. Tę rolę tu na Ziemiach Wschodnich spełnić winien Związek Strzelecki, przed którym stoją olbrzymie zadania.

Po zjeździe rozjedziecie się do swych miejsc zamieszkania i warsztatów waszej pracy. Niechże ta praca będzie odtąd dwakroć, dziesięćkroć wydajniejsza, aby wydała jak najobfitsze owoce. Pracujcie jak przystało na spadkobierców wielkiej idei niepodległości.

Pamiętajcie, że nie jesteście sami, że za wami stoi wielki wódz, opatrnościowy człowiek, który skołataną nawę Polską wiedzie ku lepszej przyszłości.

Jeszcze raz panom powtarzam: pracujcie, pracujcie ciągle, nieznając się przeciwnościami natury takiej czy innej, a owoce tej pracy będą stokroć większe niż dotychczas.

Burzą oklaską długo niemilknięcym przyjęto przemówienie pułk. Popowicza, wykazujące tak serdeczną więź, łączącą wojsko z ruchem strzeleckim:

Przemówienie Komendanta głów. „Strzelca“ mjr. Kierzkowskiego.

Następnie krótko przemówił komendant główny Związku Strzeleckiego obywatel Kierzkowski.

Po przewrocie majowym Związek Strzelecki stanął na pewnych podstawach. Obowiązkiem jego najpierwszym jest wychowywać młode pokolenie, wstępujące w życie i prostować jego drogi. W społeczeństwie polskim w chwili obecnej znajdujemy objawy albo naiwnego optymizmu, albo najczarniejszego pesymizmu. Chciał-

bym tu podkreślić moment, że do obowiązków naszych należy również budzenie ducha społeczeństwa jego zdolności do czynu i pracy, tembardziej, że w chwili obecnej na czele rządu stoi sam Marszałek Piłsudski.

Przeżywamy obecnie dopiero początek okresu sanacyjnego. Bierząc los w wasze ręce i przeprowadzając sanację na miejscu, na terenie waszej pracy, w Obwodzie czy Oddziale. Potrzeba nam teraz ludzi, ludzi z temperamentem, ludzi żywych, bo Związek Strzelecki przeżywa obecnie chwile b. ważne.

Nowo wybrany Zarząd Okręgu musi być tarczą, ponosem między społeczeństwem, a poszczególnymi komórkami organizacyjnymi, musi być tarczą rozbijającą przeszkody.

Pd gorącej dyskusji uchwalono absolutorium występującemu zarządowi.

Referaty.

Obywatel mec. Raczkiwicz wygłosił następnie referat „O stosunku Komendy do Zarządów”. W przemówieniu swym podkreślił konieczność ściślejszej współpracy między temi dwoma organami Związku strzeleckiego. Bez koniecznego kontaktu i skoordynowania pracy wydajność tejże jest znacznie mniejsza i doprowadza do stopniowego rozluźnienia spoidła Związkowych.

O pracy kobiet w przysposobieniu wojskowym i poczynaniach kulturalno-osiawitowych na terenie Oddziału i Obwodów przemawiała obyw. Kudelska, poczem przewodniczący zarządził półtóra godzinna przerwę obiadową.

Po przerwie Prezes Zarządu Obyw. mec. Abramowicz wygłosił programowy referat „Znaczenie Związku Strzeleckiego na Ziemiach Wschodnich”. Ze względu na niestychanie ważne zagadnienia poruszone w referacie, pozwalamy sobie poświęcić mu więcej miejsca.

Referat prezesa ob. Witolda Abramowicza.

Wywodząc się z wiekopomnego czynu Komendanta Piłsudskiego z r. 1914 Związek Strzelecki uważa jako podstawę swej działalności, powiedziałbym jako wyznaczenie swej wiary, następujące zasady: 1) niepodległość bezpieczeństwa Ojczyzny — jest najwyższym dobrem, a stąd obowiązek złożenia w ofierze temu dobru wszystkich swych sił i w razie potrzeby życia; 2) poleganie tylko na własnych siłach; a stąd samodzielność w postępowaniu; 3) zgodność i dyscyplina w szeregach organizacji a stąd podporządkowanie swojej woli — woli zbiorowej i posłuch dla władz przełożonych.

Wszystkie te zasady znalazły jaknajszersze zastosowanie w Związkach Strzeleckich, z których powstały Legiony, te ostatnie stały się

podwaliną obecnej armii polskiej, a ta ze swej strony wywalczyła niepodległość Ojczyzny i stoi na straży jej bezpieczeństwa.

Po upływie szeregu lat, kiedy dawniejsi młodzi strzelcy stali się już dojrzałymi mężami, a pierwsi szeregowi Kadrowki, o ile pozostali w wojsku, zajmują obecnie czołowe stanowiska, wskazanem jest zastanowić się nad stanem dzisiejszym Związku i nad temi wytycznymi, które dzisiaj nam przyswiecają. Nie ulega wątpliwości, że piękna tradycja, pieczołowicie pielęgnowana, stanowi dla naszej organizacji pierwszorzędna wartość, nie mniej jednak należy uznać, że sama tradycja nie wystarcza, że Związek Strzelecki nie jest zabytkiem przeszłości ku rozpamiętywaniu potomnych, lecz żywym organizmem, który wchłania w siebie młode narastające pokolenie, który reaguje na zjawiska życia współczesnego i który ma ambicję i wolę stać się wórczym czynnikiem w dalszym rozwoju wkrzeszonego państwa.

Dlatego też nie są mu obce prądy nurtujące społeczeństwo, nie jest on obojętnym i biernym widzem walk rozgrywających się na arenie życia publicznego, lecz w momencie właściwym, kiedy zajdzie tego potrzeba, zawsze wystąpi jako siła czynna po tej stronie, która nie interesuje partii lub sukces osobisty ma na względzie, lecz która istotnie dąży do uzdrowienia stosunków wewnętrznych, czy też bezpieczeństwa od zewnątrz. Stąd też nie jest słusznym mniemanie, że Związek Strzelecki jest organizacją apolityczną. Oczywiście, Związek nie służy interesom żadnej partii politycznej, żadnej klasy społecznej, żadnej grupy lub poszczególnych jednostek, lecz Związek jako złożony z obywateli, świadomych swych praw i obowiązków, nie może i nie powinien stać zdala od życia społecznego, a więc i momenty polityczne, które taki czy inny wywierają wpływ na przebieg życia państwowego, nie powinny być pominięte w całokształcie prac Związku.

Zdajmy sobie sprawę, że teren b. W. X. Litewskiego jest zamieszkały przez ludność różnolita pod względem narodowościowym o tendencjach politycznych bardzo rozbieżnych. Jeżeli chodzi o Kresy Wileńskie to pomijając polskie Wilno musimy uznać, że element polski stanowi mniejszość wśród ludności litewsko-białoruskiej, ze znaczną przewagą tej ostatniej. Tradycje Związku, czerpane z początku wielkiej wojny, są dla tej ludności zupełnie obce, zasadnicze cele Związku — obrona niepodległości i granic państwa nie pociągają inoplemiennej ludności, obojętnej na interes ogólny państwowy. Potrzeba tu przemawiać innym językiem, wysuwać inne hasła, operować innymi argumentami. Poję-

cie „Ojczyzna“ dla ludu tutejszego oznacza ziemię odziedziczoną po ojcach i nic więcej. Interesem państwowym ludność przejąć się nie jest w stanie, o zachowaniu obecnych granic państwa troszczyć się nie będzie.

Związek Strzelecki w pierwszym rzędzie jest powołany, w wypadku zataru zbrojnego, do stworzenia wewnątrz kraju przychylnego wojsku polskiemu nastroju i zwartej opinii za państwowością polską. Osiągnąć to można jedynie pociągając ku sobie różnoplemienną ludność miejscową, a nie opierając się wyłącznie na nielicznym elemencie polskim, zwłaszcza napływowym.

Związek Strzelecki jako organizacja społeczna, oparta na szerokiej demokratycznych podstawach, traktująca swych członków jak równych obywateli, mających jednakowe prawa i obowiązki, winien wykazać się pracą nad uwzględnieniem i zaspokojeniem potrzeb ludności, winien w postępowaniu swem dowieść, iż jest plon dla ludności polityczny, a nawet być może niezbędny. To też nie usuwać lecz wchłaniać należy do swych szeregów i do swych zarządów ludność niepolską, aby przez organizowanie wspólnej pracy wytworzyć wzajemne zaufanie i zapełnić przedział, powstały naskutek różnicy narodowościowej i rozbieżności tendencji politycznych.

Rozumiem całą trudność i odpowiedzialność tego rodzaju pracy. Zdaję sobie sprawę z konieczności ścisłego doboru ludzi ze względu na istnienie szerokiej agitacji antypaństwowej, tem nie mniej, a nawet tem bardziej uważam za konieczne podjęcie podobnej akcji. Oto znowu stają przed nami wielkie zadania, które stanowią kamienie węgielne Związku strzeleckiego. A więc idea niepodległościowa winna się pokrywać z umiłowaniem kraju, w którym nie jesteśmy gośćmi ani okupantami, lecz synami tej ziemi odpowiedzialnymi za jej losy. A więc poleganie na własnych siłach ma oznaczać zespolenie całej rdzennej ludności kraju bez różnicy języka i pochodzenia bo od wieków ta ludność współżyje ze sobą dzieląc dole i niedole.

A więc zgodność i dyscyplina w szeregach organizacji ma oznaczać jednakowe obywatelskie traktowanie wszystkich członków Związku i służeniem przyswiecającej mu idei z pominięciem jakichkolwiek względów osobistych.

Jeżeli szczerze i odważnie jak na strzelców przystało, wkroczymy na drogę pozyskania różnoplemiennej ludności naszego okręgu i wytrwamy w trudnej lecz, jakże potrzebnej pracy, — spełnimy zadanie o poważnym znaczeniu państwowym, a w dziejach Związku Strzeleckiego, jako całości, stanowiąc

będziemy niewątpliwie jego chlubiłą kartą.

W dyskusji zabrał głos przewodniczący Zjazdu obywatel Witold Czyż wygłaszając przepiękne przemówienie, które tu in extenso przytaczamy.

Przemówienie obywatela Czyża.

Proszę obywateli! Żyjemy w kraju który od niepamiętnych lat zamieszkiwały różne narodowości żyjące ze sobą w zupełnej zgodzie, opromienione wielkimi blaskami aktu Unji Lubelskiej. Zamieszkiwali go tatarzy, litwini, żydzi, białorusini, którzy jednak, gdy niebezpieczeństwo zagrażało krajowi łączyli się w jedną całość.

Ob. Prezes Zarządu poruszył kwestię niebezpieczeństwa idącego ze Wschodu. Stwierdzam, że obecny system w Rosji Sow. jest niczem innym, jak dyktaturą nad proletariatem, władzą nad proletariatem robotniczym. Cały świat obecnie przeżywa okres walki pracy. Polska w tej walce zajmuje również stanowisko podobne do państw zachodnich. Polska jest republiką, a wolność słowa i przekonań religijnych jest zagwarantowana aktem konstytucyjnym.

Jakże inaczej jest w Rosji Sow. Jako przykład mogę podać fakt, który miał miejsce tu w Wilnie w roku 1919, gdy do ówczesnego komisarza Kapuskasa - Mickiewicza zgłosiła się delegacja robotników z prośbą o polepszenie warunków bytu. Delegacji tej przedstawiciel robotniczej republiki odrzekł: jeżeli w państwie robotniczym domagacie się polepszenia warunków bytu, a państwo wam tego dać nie może, występujcie przeciwko temu państwu. U nas strajków niema. Jeżeli będziecie się jeszcze domagać czegośkolwiek, krwią waszą pokropię bruki wileńskie.

Taka jest, proszę obywateli, sprawiedliwość i system rządzenia w „państwie robotniczym”. My idziemy po zupełnie innej linii. Związek Strzelecki, jak już kilkakrotnie dzisiaj zaznaczono, jako spadkobierca wielkiej ideologii pierwszych bojowników wolności, nie może inaczej rozwiązywać zagadnień narodowościowych, jak tylko pod kątem widzenia demokratycznego. Szczególnie tu na Wileńszczyźnie, szczególnie tu w Wilnie, w tem Wilnie, które wydało wielkiego wieszczka, wydało Mickiewicza i Konarskiego, w tem Wilnie, w które-murach żyje jeszcze najdroższe wspomnienie wielkich męczenników i bohaterów narodowych w tem Wilnie, które tak ukochało tradycję, musimy postępować w myśl wskazań wielkich naszych poprzedników.

Dalszy ciąg na stronie piątej.

T. JACEK ROLICKI.

Pierwsze kroki.

Gdy się obejrzą za siebie i wsłucham w przebiegające kroki dalekich wspomnień usłyszę zapewne przyciszony już, serdeczny poszum drzew w ogrodzie mej młodości. Jak ta najczarniejsza muzyka, dysząca upalną wonią z nad wiosennych mokrych łąk, nabrzmiała żarem ukochań i marzeń, co ospywały się jak liście jesienne na drogę, którą szedłem naprzeciw jasnej przyszłości.

Jak ta muzyka jest wspomnienie pierwszych ćwiczeń strzeleckich. Pierwsze bowiem ćwiczenia dla chłopca marzącego o karabinie, szabli i koniu, — to jak pierwszy pocałunek, złożony na ustach dziewczęcych, — jak mocne wino pierwszej miłości.

A zdarzyło się to w wiosenny cichy ranek, pachnący, taki ranek, gdy czerechy kwitną, i syją białe płateczki kwiatów na drogę po której przejść musisz.

Wypadły właśnie kompanijne ćwiczenia. Umiąłem już całą mustrę formalną. Na komendę „baczność“ zrywałem się „jak piorun“ i stałem dopóki z ust komendanta nie padło zbawcze słowo „spocznij“.

Równo miarowo tętniły kroki naszej kompanii po bruku krakowskim. Lekki wiaterek niósł ku nam wzmącony gwar budzący się miasta w niedzielnym dosycie jeszcze pograżonego. Tam i sam na chodniku wyrastała postać, zatrzymywała się chwilę i na widok naszego marszu wykładała na ustach błady, nijaki uśmiešek. Uważnie obserwowałem twarze przechodniów porannych. Wszystkie prawie wyrażały jedno: przynębiający dla nas wyraz: niewiarę.

Jakże chciałem wtedy wypaść z szeregu i przemówić do nich najtajniejszym krzykiem serca:

„Wierziel — miejcie też wiarę niezłomną! wszak my młodzieńcy, my, najdosłojniejsza sól tej ziemi kochanej, ostrzymy bagnety na śmiertelny bój z odwiecznym wrogiem! Bądźcie lepszej wiary wy, wychowani w cieniu wielkich pomników przeszłości! Już idzie świt!“

To samo myśleli i inni. Żaden z nas jednak nie dał poznać tego po sobie. Cóż nas w tej chwili radośnego marszu obchodzić może, że tam jacyś „cywile“ śmieją się z nas.

Buchnęły radośne śpiewy. Stara piosenka Przy jej śpiewie maszeruje się cudownie, tak lekko, że nie czuje się zmęczenia:

Hej tam pod Warszawę modra

Wista płynie,

Rozwalił się moskal-świnia na

Polskiej Krainie

Na Polskiej Krainie...

Forma jej nie wyszukana, prosta jak życie żołnierskie. Nie formy jednak szukać w piosence żołnierskiej, która się rodzi o pewnej godzinie między jednym a drugim atakiem. Pisze się ją jakbądź: na tornistrze czy kolanie.

Za chwilę rozprostowała się przed nami doskonała gładzina błoi krakowskich z kopcem Kościuszki, zohydzonym czerwonymi murami fortu. Nastąpiły ćwiczenia. Najpierw w plutonie. Ciszę poranka rozdarły ostre głosy komend. Marsowe twarze młodocianych komendantów okrępeły w junackiej hardości i żołnierstwie nieprzejednanem. Za mało im było, że człowiek wychodził z siebie, by jaknajsprawniej zrobić zwrot w kolumnie czwórkowej czy zachodzenie. Zawsze im było źle, zawsze na ustach mieli kąśliwe słowo, czy kławkę tak wykombinowaną, że Kopiec Kościuszki, świadek tego

klęka dla tego tylko nie zarumienił się ze wstydu, że był pokryty soczystą zielenią młodej trawy.

Napływały nowe oddziały niebieskich żołnierzyków. Tak jak u nas, tylko pierwszy pluton miał mundur i tak jak u nas ci szczęśliwcy nosili na ramionach karabiny. O karabinach tych lepiej nie mówić. Czego tam nie było? Od najnowszych systemów „Manlicera 95“, stanowiących prywatną własność nabywców, aż do muzealnych zabytków, które się jeszcze w bitwie pod Sadową zepsuły.

Ale była zato radość nieopisana, junacka hardość młodych pięknych oddechów, była siła przekonania i wiary w zwycięstwo naszej sprawy. Gdyby nam ktoś powiedział wtedy jakby zachowawczą mowę wiedcawą, od których brzmiał stary Kraków, gdyby wysunął całą masę logicznych i przetrwawionych argumentów, buchnelibyśmy mu w twarz zdrowym tęgim śmiechem i pomazszeroszali, wzięwszy jakąś najbardziej zwarowaną dyrekcję.

W pewnej chwili zagrała trąbka. Nie znałem jeszcze sygnałów strzeleckich, to też zdziwiłem się niepomiernie, gdy kazano nam dołączyć do pierwszej szkoły podoficerskiej Okręgu Krakowskiego. Położyliśmy do innych grup i po najjaśniejszej orgii kław zdołano nas ustawić w jednej linii. Był to cały batalion. Kompanijni stanęli przed frontem swych kompanii, plutonowi z tyłu.

— Rozmawiać wolno — zagrzmał głos naszego kompanijnego.

— Obywatelu kompanijny, a zapalić można?

— Nie wolno!

— Jak Pana Boga kocham, ani kawałka kumeta nie miałem dzisiaj w gębie — skarżył się jakiś strzelec. Nagle na dalekiej krzyżźnie deptaka wyblękitniały jakieś strzeleckie mundury. Zbliża się ku nam grupa ludzi. Szli jak wąż nie trzy-

mając czucia i krycia, bezładnie, kupą po naszymu. Przędem kroczył pochylony człowiek z czarną brodą w klin ostro przyciętą — a zanim walili kupą inni:

— Stach widzisz? to ci zbieralina — strąciłem łokciem swego „sitwesa“, Stacha Jandę - Czechowskiego“).

Ruch się jakiś zrobił w szeregach.

— Obywatelu kto to jest? — zapytałem „swą dwójkę“, obywatela noszącego królewski pseudonim Jagiełło.

— Idjota — odrzekł na to obrzucając mnie całego bezdenną pogardą, zawartą w jasnych, poczciwie zwykle żrenicach cichego robotnika stolarskiego.

— Uważajcie obywatelu, ja jeszcze nie tak dawno wstąpiłem do związku. Jak was cholero ciężka, grzecznie proszę to mi powińście odpowiedzieć, a w razie z pyskiem i z jakimiś inwektywami występujcie.

Złagodniał odrazu obywatel Jagiełło.

— Tak mi mówicie. Widać żeście szczeniaki i oferra i na niczem się nie rozumiecie. To jest obywatel Mieczysław, Komendant Główny całych strzelców.

To całych strzelców brzmiało jakby hymn pochwalny, jak łopot skrzydeł orłów szubujących w jasną przestrzeń nieba, jak objawienie nowej wiary. Wszystko to zawarło się w głosie cichego czeladnika stolarskiego, obywatela Jagiełły, który ze wzruszenia stanął aż na „baczność“.

Tymczasem zbliżał się orszak otaczający Komendanta Głównego. Nie było tam jasnych srebrzystych lampasów ani aksebantów błyszczących, ni orderów i stońc i

*) Zginął w bitwie pod Łowczówkiem. Ciężko ranny ostrzeliwał się aż do ostatniego naboju, — aż przesyty kilkunastu bagnietami życia dokonał.

księżyców. Za całą ozdobę służył czerwony sznurek do gwizdka, oznaczający oficerską szarżę.

— Ba — ta — ljon baaczność! Ba — ta — ljon w prawo paatr — zakomenderował wysokim dyskantem obywatel bataljonowy Wyra.

Spreżyły się szeregi, stanęły jak mur. W głębokiej ciszy słychać było wyraźnie głos meldującego głośnie i dobitnie:

— Obywatelu Komendancie, melduję posłuszenie stan ludzi 291, karabinów 83. Szkoła podoficerska wyższa nie wróciła jeszcze z karanych ćwiczeń nocnych.

Poczęli przechodzić przed frontem bataljonu. Całą siłą wzroku wpatrzyłem się w twarz komendanta zamkniętą pieczęciami milczenia, twarz wyjętą z ram starego portretu na ścianie odwiecznego dworu modrzewiowego. Niezapomniana aż do śmierci stała się ta chwila, gdy pochylony, jakby dźwiąg ciężar ogromny z brwiami nastroszonymi stanął przedemną i objął mą postać surowymi oczyma.

„Któż ty jesteś potężny, któryś myśl swą w czyn zbrojny zamienił i wola swą okiełzał duszę a serca wiernemi sobie uczynił do śmierci. Któż ty jesteś żeś mnie wywiódł z ciepła domowej gnuśności i żołnierzem polskim uczynił. Bezdomna ta nasza żołnierka. Bezimienni my żołnierze. I ty, Wódz, chmurą ciężarnych myśli zasępionych, i ja, najprostszys żołnierz, któremuś ty broń do ręki dał niechybną i indygenat krwią może kiedyś pisany.“

Przesunął się dalej, a ja patrząc za nim czyniłem ogromną spowiedź, zaprzysięgałem jakieś słowa ogromne.

Wtem od strony Sikornika buchnęły radośne śpiewy:

Na bok wisieli,

Bo idą strzelcy,

Hej strzelcy, hej strzelcy,

Hej strzelcy wraz!

Czas naprawić krzywdę!

Rozgorczenie nauczycielstwa szkół średnich i wyższych z powodu stosowania względem nich w dalszym ciągu ustawy sanacyjnej pp. Zdziechowickiego i Grabskiego—wzrasta.

Jest ono zupełnie słuszne i uzasadnione—gdyż ustawa sanacyjna najdotkliwiej dała się we znaki właśnie nauczycielstwu szkół średnich.

O ile obniżenie poborów innych pracowników państwowych przy zastosowaniu ustawy sanacyjnej rzadko kiedy przekroczyło 6 proc. uposażenia—to stosunku zupełnie nie współmiernym do wysokości pensji obniżono pobory nauczycielstwu; gdyż redukcja płac nauczycieli szkół średnich przeciętnie wahała się od 18—40 proc. Dane statystyczne dotyczące 844 naucz. szkół średnich wykazały, że przeciętne obniżenie w zestawieniu z pensją nauczycieli w grudniu 1925 r. i styczniu 1926 r. wyniosła dla 235 osób od 10—20 proc. dla 265 osób od 20—30 proc., dla 134 osób od 30—40 proc., dla 27 osób powyżej 40 proc., wreszcie dla 60 osób—100 proc.—tylko 77 osobom obniżono pobory o 6—10 proc.

Już sam fakt całkowitego niewypłacenia pensji niektórym z osób nauczycieli musi odsonić o czy na całą absurdalność mechanicznej amputacji dokonanej na poborach nauczycielstwa — jednak działania tej ustawy pomimo wszystkich trwa w dalszym ciągu.

Na czem więc polegała owa sanacja w zastosowaniu do poborów nauczycielstwa?

1) *Zmniejszono o 50 proc. dotatek za kierownictwo szkołą średnią.*

Dotatek ten stanowi część składową uposażenia dyrektorskiego, wlicza się nawet do emerytury—lecz zamiast zastosowania w danym wypadku 6 proc. odtrącenia, jak do ogółu pracowników państwowych — dokonano tutaj prosto odrobienia połowy pow. dodatku.

Należy dodać, że dodatek ten za kierownictwo szkoły nawet przed zniżką sanacyjną był znacznie niższy, aniżeli naprzykład dodatek za kier. pociągami.

2) *Zwiększenie liczby godzin etatowych od 3—5-ciu.*

Prócz obniżenia płac nauczycielskich powiększono liczbę godzin pracy. Zarządzenie to dotknęło wyłącznie nauczycielstwa szkół średnich—nie powiększono godzin pracy ani nauczycielstwa szkół wyższych, ani nauczycielstwa szkół powszechnych, ani też urzędnikom więc jest żałującą prosto niesprawiedliwością.

Jest to wyjątek zrobiony tylko dla jednej kategorii pracowników państwowych — wyjątek niesłuszny i krzywdzący. Sam zaś fakt powiększenia godzin lekcji wprowadził tyle komplikacji taki zamęt przy układaniu w połowie roku szkolnego na nowo planu lekcyjnego—że zamiast domniemyanych korzyści na czas dłuższy zdezorganizował pracę szkolną—co bardzo ujemnie odbiło się na pracy w I półroczu 1926 r.

Wszak dla osiągnięcia wymaganych nowych etatów zmieniano plany lekcyjne, latano wielokrotnie etat kilka godzinami, wykładów innych przedmiotów, nie stanowiących specjalności danego nauczyciela—były wypadki kiedy dla stworzenia etatu proponowano historykowi kilka godzin z nauki o Polsce, gimnastykom—slويد etc.—więc zmuszono prosto do uprawiania fuszerki pedagogicznej.

Zniesienie opłat za wychowawstwo, zawiadywanie pracowniami szkolnymi, warsztatami, biblioteką etc.

Czynności te jednak pozostały i po dawnemu absorbują czas i pracę poszczególnych nauczycieli, lecz właśnie przez to, że niektórzy tylko z pośród nauczycieli spełniają tę pracę—godzi to rozporządzenie właśnie w tych nauczycieli, którzy najwięcej pracy i czasu poświęcają szkole — za tę pracę zaś ponad normą nie płaci się nic — co jest naprawdę krzywdzącą niesprawiedliwością.

Ten właśnie punkt ustawy sanacyjnej doprowadził do takiego absurdu, że w dn. 1/1 1926 r. szereg nauczycieli wcale nie otrzymał poborów — byli to właśnie nauczyciele którzy prowadzili warsztaty pracowni etc, pomimo że dawali swoją pracę.

4. *Zmniejszono opłaty za godziny nadliczbowe, robiąc jednocześnie zastrzeżenie, że nauczyciel obowiązany jest przyjąć 25 proc. nadliczbowej ponad godziny etatowe.*

Jak znacznie obniżono pobory nauczycieli szkół średnich wymownie świadczą poniższe zestawienie płac nauczycielskich w Wilnie na mies. styczeń 1926 r.

VIII Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych w Warszawie.

31.X — 2.XI 1926.

W dniach 31.X—2.XI odbył się w Warszawie VIII Wszczępolski Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Szczegółowe sprawozdanie z jego obrad zamieściliśmy dnia 3 listopada w N-rze 254 naszego pisma.

Obecnie podajemy w całości przemówienie vice-premiera i ministra oświaty prof. Bartła, które poprzednio mogliśmy zamieścić tylko w pozbitym skrócie oraz rezolucję Zjazdowe.

Przemówienie vice-premiera prof. Bartła.

Znaczenie nauczycielstwa szkół powszechnych.

Jeżeli przybywam tutaj to nie dlatego, iż reprezentuję wielką siłę wyborczą, nie dlatego, że każdy z Was ma wielki wpływ i może mieć wielki wpływ polityczny—przybywam do Was jako ten, który zdaje sobie dokładnie sprawę czym jest i czem powinien być nauczyciel. Każdy z Państwa jest tym, który w ręce swoje dostaje dziecko i pracą swoją wyciska na duszy jego stygmat, który następnie przewodzi mu przez całe życie. Te pierwsze kroki, które każdy z Państwa czyni w stosunku do tego dziecka formują duszę człowieka na całe jego życie. Już później szkoła średnia czy dalsze studia w szkole akademickiej nie wyciskają tego piętna zasadniczego, nie formują już w tym stopniu duszy człowieka, w jakim stopniu formuje ją nauczyciel. Ja sam jestem w tej sytuacji, że kontakt z moim profesorem szkoły powszechnej utrzymuję do dzisiaj. (Oklaski). Ot tak się składa, że przed trzema dniami otrzymałem list od mojego profesora p. Dziędowskiego ze Strzyż, z którym utrzymuję stosunki dlatego, że nikt w moim życiu nie odegrał tak ważnej roli w kształtowaniu się mojego intelektu i i mojego charakteru jak właśnie ten mój pierwszy nauczyciel. On nauczył mnie obowiązkowości, on nauczył mnie właściwego bezinteresownego stosunku do kraju, on wycisnął na moim charakterze i na mojej duszy ten stygmat, który pozostanie już do śmierci.

Zadania Ministra Oświaty w Polsce.

Tak się zdarzyło, że obok swoich bardzo ważnych zadań w rządzie jako vice-premier, wziąłem na swoje barki i sprawę szkolnictwa. Przyglądałem się centrali, przyglądałem się stosunkom panującym tam a właściwie przygotowywałem się do czynienia pewnych pociągnięć i zacząłem je robić dopiero od kilku dni. Do zrobienia jest — trzeba powiedzieć — niemal wszystko, albowiem sytuacja w kraju

Na 129 naucz. szkół średn. otrzymywało pobory (etat wraz z dodatkami z dodatn. zajęcia i za godziny nadliczbowe

do 200 zł. — 16 naucz.
od 200 — 250 43 "
" 250 — 300 33 "
" 300 — 350 15 "
" 350 — 400 8 "
" 450 — 500 2 "

Przeciętny proc. o który zmniejszyły się pobory — 17 proc.

Ilość nauczycieli których pobory były niższe od poborów woźnego — 76 osób.

Nowy rząd niestety nie zniósł tej krzywdy wyrządzonej nauczycielstwu — nadzieje nauczycielstwa na rychłą poprawę losu zawiodły.

Odwoływanie się do ideowości nauczycielstwa, twierdzenie, że to są ofiary niezbędne dla zrównowżenia budżetu państwowego są zupełnie nieuzasadnione, skoro dla naprawienia krzywdy liczonej kategorii pracowników nie robi się nic, a jednocześnie podnoszą się pensje oficerów i podoficerów, którzy nie byli w tak wysokim stopniu skrzywdzeni ustawą sanacyjną.

Doprawdy mimowoli nasuwa się pytanie, gdzie było M. W. R. i O. S. przy omówieniu ustawy sanacyjnej i dlaczego obecnie nie występuje w obronie tak niesłusznie pokrzywdzonych własnych pracowników?

Nauczycielstwo szkół średnich słusznie domaga się rewizji uposażeń, najradzykalniej okrojonych przez zapędy „sanacyjne” p.p. Zdziechowickiego i St. Grabskiego, w pierwszej zaś linii żąda: 1) przywrócenie liczby godzin etatów z grudnia 1925 r. 2) przywrócenie wynagrodzeń za wychowawstwo, biblioteki gabinetu duszpašterstwo oraz inne czynności dodatkowe, 3) przywrócenie państwowej normy wynagrodzenia dyrektorów za Kierownictwo!

Najwyższy już czas naprawić krzywdę nauczycielstwa, które przez rząd ciemnogrodzkie, traktowane było, jako kategoria pracowników państwowych drugiego rzędu. S.

jest tego rodzaju, że Polska po śledmiu latach nie umiała, nie potrafiła, czy nie chciała ustalić ustroju swego szkolnictwa. Muszę powiedzieć, że ustrój szkolnictwa polskiego ani drogą ustawową, ani nawet jakąś koncepcją utrwalony nie jest, że istnieje bardzo dużo ludzi, dygnitarzy, zajmujących się szkolnictwem i nie widzących właściwie do czego się dąży. (Oklaski).

Jako pierwsze swoje zadanie uważałem tedy rzucenie koncepcji ustroju szkolnictwa i jego przeprowadzenie. Pragnę zaznaczyć w tym miejscu, że rzecz ta nie może być załatwiona w cichych gabinetach ministerjalnych, czy dyrektorów departamentów, że rzecz ta może w tych gabinetach [być przygotowana, ale następnie musi być przedmiotem wymiany myśli z tymi, którzy są w tem wychowaniu narodowym i w tem szkolnictwie kierownikami i współpracownikami (oklaski).

Kilka słów o prasie endeckiej.

Muszę powiedzieć, że w wszystkich swoich pracach rozróżniam dwa rodzaje — jeden rodzaj pracy to jest przygotowanie dla siebie instrumentu, na którym się gra i w tych sprawach nie mam zamiaru odwoływać się do Panów. Z faktu, że postanowiłem przeorganizować sam instrument swojej władzy, to znaczy Ministerstwo, zrobiono oczywiście w naszej kochanej prasie nadzwyczajną rzecz. Np. jakiś pan, który podpisał się przed paru dniami w piśmie, które się nazywa „Rzeczypospolita”, „Książd — Z. K.” — pewnie jakiś ksiądz — widocznie podglądając przez dziurkę od klucza moje zamierzenia i prace, nie powiem — w głupocie swojej, bo o taką głupotę go posadzać nie mogę, ale w małej złośliwości doszedł do wniosku, że dzieją się tam straszne rzeczy: „Departament szkół średnich już jest zniesiony. Departament szkół wyższych już się znosi, nie pozostanie w takim razie nic zupełnie z tego Ministerstwa, przyszedł słoń do handlu porcelaną — to niby ja — po to, ażeby oczyścić wszystko zniszczyć, tem więcej, że w pojęciu organizm zbliżonych do tego, kto to mówi, nie mam do tego absolutnie „żadnych kwalifikacji”.

Jedno z pism na Górnym Śląsku związane ściśle pod względem politycznym z „Rzeczypospolitą”, zaopiniowało, „Cóż taki inżynier — kolejarz, który z nauką nigdy nie miał nic wspólnego, może wogóle o tej nauce mówić”. Dotykam tych rzeczy dla tego, ażeby zwrócić uwagę Państwa, iż ze spraw szkolnictwa i jego unormowania i uformowania robi się sprawy polityczne i chce się wygrać je na terenie politycznym. Pragnę oświadczyć, że te i inne szekania nic mi w moich zamierzeniach i w mojem postępowaniu nie przeszkodzą. (Oklaski).

Wytyczne prof. Bartła.

Wytycznymi mojego postępowania, jak wytycznymi postępowania całego Rządu nie są wskazania koterji politycznych, tylko wpatrzni jesteśmy w jedną wielką gwiazdę na firmamencie, a tą jest interes narodu i interes państwa (burzliwe oklaski). We wszystkich naszych poczynaniach interes państwa dobrze zrozumiany, niezależnie od katejji politycznych przewodzi nam i przewodzić będzie. Nie ulekniemy się żadnych małych złośliwości, nie ulekniemy się żadnego organizowanego gniewu przeciw temu, że w Polsce, przynajmniej w pewnych dziedzinach życia, jest dość lepiej, aniżeli było przed pół rokiem (oklaski). Ktokolwiek bezstronnie obserwuje to, co w Polsce w życiu politycznym się dzieje, ten musi doznać wstrętu. Organizuje się niezadowolone, organizuje się gniew, przeciwko temu, że wejście do rządu Marszałka Piłsudskiego nie zgubiło kraju. Spodziewano się, że oczywiście przedewszystkiem w dziedzinach gospodarczych nastąpi zupełne załamanie się, a ponieważ ustrój życia gospodarczego i jego zanik lub rozwój decyduje w dalszych czasach w każdym państwie o sytuacji, spodziewano się że Marszałek Piłsudski się „położy”.

Stało się inaczej i oto niezadowolenie, i oto gniew, i oto organizowanie tego gniewu. Muszę oświadczyć że dysponujemy dostateczną siłą, ażeby temu organizowanemu gniewowi przeciwstawić się całą mocą. (Oklaski) Głosy: Niech żyje Państwo Polskie! Niech żyje Marszałek Piłsudski. Niech żyje pan Premier Bartell!

Potrzeby materialne nauczycielstwa.

Zdaje sobie aż nadto dobrze sprawę, że ciężkie warunki finansowe, budżetowe Państwa, nie pozwalają uczynić tego wszystkiego coby uczynić należało, czego byśmy pragnęli, ażeby słuszne najzupełniej usprawiedliwione żądania pracowników państwowych uwzględnić. Ale mam równocześnie tu odwagę powiedzieć—mówię to jasno i wyraźnie — że wszystkim którzy do mnie przychodzili i skarzyli się na niedolę, na niedostateczne uposażenia, oświadczałem z całą jasnością i oświadczałem to tu, że ożywni najlepszymi chęćiami i rozumiejąc doskonale ciężką sytuację wszystkich, żyjących z kasy skarbowej, nie będziemy w stanie łamać jednej linii w naszej polityce i uzależniamy uwzględnienie słusznych tych żądań od poprawy sytuacji budżetowej, od tej linii o której mówiłem a którą my pierwsi w Rzeczypospolitej Polskiej—osiągnęliśmy—to znaczy zupełnej równowagi budżetowej państwa.

Sytuacja gospodarcza kraju.

Pragnąłbym — ażeby każdy z Państwa zdawał sobie z tego najdokładniej sprawę, że ten sukces naszego rządu, to znaczy zdobycie równowagi budżetowej jest fundamentem, jest kamieniem węgielnym poprawy stosunków w Polsce w ogólności, że jest sprawa, która otwiera nam perspektywę poprawy sytuacji dla wszystkich obywateli w państwie — to jest ten czynnik, który pozwala na powiększenie naszego autorytetu zagranicą, to jest ten czynnik, który łamie przesąd, że Polacy nie umięją się rządzić.

Od paru miesięcy, bo od czerwca r. b., tę równowagę budżetową posiadamy: wyrównaliśmy deficyty budżetowe wstec od 1 kwietnia, spłacając długi w wysokości 31 milionów i od 1 kwietnia tego roku równowaga budżetowa w Polsce jest ufkosowana i ona w interesie Państwa musi być i będzie utrzymana. Mam dane przypuszczać, że sytuacja ta będzie się poprawiała w tym stopniu, że powtarzam raz jeszcze, słuszne Wsze żądania będą mogły być uwzględnione i skoro to tylko będzie możliwe uwzględnione będą. Pragnąłbym prosić Państwa abyście wierzyli, że zrobimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby niedostateczne uposażenia pracowników, pracujących dla Państwa i wszystkie inne ich materialne dezycydaty w miarę możliwości uwzględnić. Nie obiecuję żadnych konkretnych rzeczy i z całą szczerością i otwartością odpowiadam — zależeć to będzie od dalszego rozwoju życia gospodarczego. Horoskopy na najbliższą przyszłość są dobre. Potrzeba wielkiego wysiłku i wielkiej pracy, ażeby tę zdobytą przez nas poprawę utrzymać, a mam wrażenie, że ją utrzymać potrafimy.

Sprawa ustroju szkolnictwa.

W niedalekiej przyszłości mam zamiar, realizując moje postanowienia, przystąpić do dyskusji w sprawie ustroju szkolnictwa w Polsce. Rozumiem, że sprawa ta może być traktowaną tylko jako całość. Ja nie wiem dokładnie i tego dowiedzieć się nie mogę, co Państwo nazywało szkołą jednolitą. Powiadam to z całą otwartością dlatego, iż zapytywani przeemnie ludzie w sposób mnie zadawałajacy sprawę tej wylumaczyc nie potrafili. Ja rozumiem jednolitość szkoły w ten sposób, że szkolnictwo całe musi być traktowane jako całość, że jest rzeczą niepodobną mówić o ministerstwie szkół powszechnych, o ministerstwie szkół średnich, o ministerstwie szkół akademickich i o ministerstwie szkół zawodowych. Dla mnie istnieje tylko jedno szkolnictwo i jeden ustrój i tylko jako całość mogą te rzeczy traktować. (Oklaski).

Jeżeli mam mówić o szkolnictwie akademickim to jest to dla mnie niemożliwością, jeżeli równocześnie nie zastanawiam się nad tem, jak ma być zmontowana i zorganizowana szkoła powszechna. Jeżeli mam mówić o szkolnictwie zawodowym, nie mogę tego zro-

bić, jeżeli nie wiem, jak jest zmontowane i zorganizowane szkolnictwo powszechne i naodwrot, nie mogę mówić o szkolnictwie powszechnem, jeżeli równocześnie na horyzoncie nie widzę szkół akademickich, albowiem stoję na stanowisku, że każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej musi być pozosta-wioną zupełna swoboda osiągnięcia najwyższego wykształcenia, jakim kraj dysponować może. Tak ja rozumiem jednolitość szkoły. Zdaje mi się, że tak tylko to pojęcie da się spetryfikować i pod tym względem chciałbym też zasiegnąć i zasiegnę w krótkim czasie opinii państwa. Tak jak dziś nad ranem ukończyliśmy kongres gospodarczy, do którego były dopuszczone sfery zainteresowane i wypowiedziały się w całym szeregu pierwszorzędnych i ważnych spraw, tak w najbliższej przyszłości zwołam radę, której zadaniem

będzie wypowiedzenie się co do tych moich projektów, jakie mam zamiar wcielić w życie, to znaczy co do ustroju szkolnictwa. Będą powołani nauczyciele wszystkich kategorii i prawdopodobnie w ciągu dwóch a uawet trzech dni—bo tyle czasu gotów jestem na to poświęcić—poddamy szczegółowej i krytycznej ocenie projekty, których szkic już w Ministerstwie rzuciłem. A następnie przystąpimy w najszybszym tempie do spetryfikowania tego ustroju. Jest rzeczą niepodobną mówić o pracy, jeżeli się niema planu podstawowego i zasadniczego, dopóki niema planowego ustroju szkolnictwa, nie podobna szkolnictwa tego zorganizować. Dlatego że najpierw marnuje się przytem bardzo wiele czasu, bardzo dużo energii, a także—jak mi się zdaje — również dużo pieniędzy.

Rezolucje zjazdowe.

Życzenia dla Zjazdu.

Życzę Państwu abyście w obradach swoich rzeczowych i spokojnych zechcieli pomóc mi w tych moich pracach. Nie znam dotychczasowego przebiegu prac, ale wolno mi się spodziewać, że w pracach końcowych komisyjnych czy plenarnych umięcie cały szereg spraw szkolnictwa w pewną jakąś formę i Wasz sposób rozumowania znajdzie tam wyraz. Oświadczaam, że rzeczy te będą wzięte przezemnie pod uwagę z całą życzliwością i z całym zrozumieniem. (Oklaski).

W sprawie ustroju szkolnictwa.

VIII Zjazd Delegatów Związku P. N. S. P. wyraża głębokie przekonanie, że nadzieje niemal całego społeczeństwa, rozbudzone zapowiedzią p. vice-premiera i Ministra W. R. i O. P. prof. Bartła 19 lipca w Sejmie i 30 lipca w Senacie, a zdążające do zasadniczej reformy ustroju szkolnictwa — nie będą zawiedzione i że entuzjazm we współpracy w dziedzinie potrzeb państwowych i szkolnictwa całego zorganizowanego nauczycielstwa z rządu nie będzie zmarnowany; że jedynie odpowiednie fundusze, wstawione do budżetu państwa na cele szkolnictwa mogą przekonać społeczeństwo i nauczycielstwo, iż obecny rząd ma istotnie zamiar zmienić politykę szkolną dotychczasowych rządów; że oszczędności na oświacie powszechnej są pod żadnym pozorem niedopuszczalne, gdyż godzą w byt państwa; że szkoła powszechna winna być traktowana jako konieczność państwowa na równi z wojskiem i bezpieczeństwem wewnętrznym; że reforma ustroju szkolnictwa rozpoczęta natchemias, idąc po linii postulatów szkoły jednolitej utwierdzi przynajmniej 7-klasową szkołę elementarną, jako powszechną i obowiązującą dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym i zastosuje pięcioletnią szkołę średnią i inne do programu i wymagań szkoły powszechnej;

Zjazd stwierdza, że niezbędna jest natychmiastowa reforma administracji szkolnej w kierunku przedewszystkiem złączenia departamentów szkolnictwa powszechnego i średniego i utworzenia jednego wydziału programowego.

Propaganda w społeczeństwie.

VIII Zjazd Delegatów Związku wzywa wszystkich członków do rozpoczęcia i prowadzenia w wielkim stylu propagandy idei szkoły powszechnej i jednolitej na całym obszarze Rzeczypospolitej, a to przez organizowanie wieców, odczytów, wydawanie ulotek, broszur, propagandy na łamach dzienników i prasy ludowej i t. p.

Zjazd poleca Zarządowi Głównemu Związku zorganizowanie w odpowiednim czasie kilkadziesiąt tysięcy wieców.

Sprawy uposażeniowe.

VIII Zjazd Delegatów stwierdza, że: ciążą parlamentarne wykazują stałe lekceważenie warunków bytu pracowników państwowych, który od grudnia 1925 r. wskutek unieruchomienia mnożnej przy równoczesnym wroście drożyny wytworzył stan nie do zniesienia a realną wartość płac pracowników państwowych jest conajmniej o 25 proc. mniejsza od realnej wartości tych płac w drugiej połowie 1925 r.; że ustawa sanacyjna z dniami 22 grudnia w bardzo wielkim stopniu dotknęła szczególnie nauczycielstwa szkół powszechnych. Dlatego Zjazd domaga się: 1) wyrównania

zaległości z tytułu unieruchomienia mnożnej, 2) uruchomienia mnożnej i dostosowania jej do faktycznej wartości według obliczeń głównego urzędu statystycznego, 3) podniesienia dodatku mieszkaniowego, 4) przywrócenia szkołom siedmioklasowym odebranej jednej siły nauczycielskiej, 5) podniesienia wynagrodzenia za kierownictwo, 6) podniesienia wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, 7) przywrócenie różnoważnika za grunt.

Inne rezolucje.

Zjazd stwierdza, że w najszybszym czasie winno nastąpić obniżenie liczby dzieci w klasie do poprzedniej normy.

Zjazd stwierdza, że pomieszczenia na szkoły i mieszkania nauczycielskie zwłaszcza na wsi, uciążą wszelkim zasadom higieny, przeto uważa, że wprowadzenie w życie ustawy o budowie szkół oraz mieszkań dla nauczycielstwa jest najpilniejszą koniecznością państwową.

Zjazd domaga się zmiany systemu udzielania pomocy lekarskiej dla nauczycielstwa oraz usprawnienia organów administracji państwowej, udzielających tej pomocy.

Wobec przejawiających się w prasie tendencjejnne fałszywych komunikatów i wpływów, usiłujących wmówić w opinię publiczną przekonanie, jakoby wynagrodzenie nauczycielstwa szkół powszechnych w dobie obecnej było wystarczające, a nawet zbyt wysokie, VIII Zjazd Delegatów stwierdza, że nauczycielstwo szkół powszechnych pobiera uposażenie niewystarczające na życie, gdyż dzisiejsze płace nauczycieli szkół powszechnych są dużo niższe niż płace pobierane przez wojsną.

Oprócz powyższych rezolucyj Zjazd uchwalił, podjąć wszelkie możliwe starania o urlopowanie nauczycieli oświatowców dla prowadzenia pracy oświatowej wśród ludu na terenie województw. Nadto—rozwinąć najszerzą akcję w dziedzinie oświaty pozaszkolnej szczególnie w roku bieżącym jako jubileuszowym Stanisława Staszica.

W dziedzinie spraw finansowych organizacyjnych Zjazd uchwalił wpłacać w ciągu całego 1927 r. 1 proc. od poborów miesięcznych dla wykończenia i należytego wyposażenia wystawionego sanatorium w Zakopanem.

Wybory zarządu głównego.

Na prezesa Związku wybrany został sen. Stanisław Nowak. Ponadto w skład Zarządu Głównego weszli: Julian Smulikowski, poseł Zygmunt Nowicki, senator Jan Woźnicki, pp. Beresiewicz, Kolanko, Makuch, Korczowski, Maj, Ochędalski, Stadnicki, Wawrzynowski, Pszczółka, Kisielnicki, Chrościcki, Dobosz, Krawczyk, Migocki, Patyna, Sielke, Siefko, Stattlerówna, Syska, Baścik, Czabanowski, Klimek, Kozłowski, Lewicki, Malicki, Patkowski, Robak.

Wszyscy wybrani reprezentują zarówno wszystkie województwa jak i skupienia organizacyjne Związku.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano p. p. Dackiewicz, Brzeskiego, Kmyte, Łukasiewicz, Podurgieła, Żebroka i Władysław.

**„UNIVERSAL“
Ul. WIELKA 21.**

Patefony i gramofony sprzedaż na raty 6-cio miesięczne. Wielki wybór płyt patefonowych i gramofonowych oraz instrumentów muzycznych. Lustra, lampki elektr. kieszonkowe i żarówki. Własny warsztat reperacyjny. 1705

(Dalszy ciąg Zjazdu Strzeleckiego)

Ideologia nasza, ideologia strzelecka jest i będzie nam drogowskazem. Jest z nami wielki człowiek i wielki nauczyciel narodu—Marszałek Józef Piłsudski. Piłsudski wie, że nie jest wiecznym, więc stara się, ażeby wychować swych najbliższych, którym powierzy pracę nad wychowaniem narodu.

Widzimy, że Marszałek Piłsudski to najlepszy wychowawca. Przyjdzie robić swoje. Cofnie się w zacisze domowego ogniska, — lecz patrzy i bada, — to znowu wyjdzie z ukrycia pokaże drogę i znowu się cofnie, patrząc co przez ten czas zrobiono. W momentach przelomowych, w momentach decydujących zjawia się ów wielki człowiek, by pokazać jak należy pracować dla dobra kraju.

Idźmy w myśl jego wskazań, niech on będzie nam drogowskazem jak należy pracować dla dobra i wielkości naszej ojczyzny.

Dyskusja.

Przemówienie ob. Czyżby zostało przyjęte długo niemilknięciami oklaskami które wskazywały, że to płomiennie przemówienie trafiło na podatni grunt.

Wywiązała się dyskusja w której wzięli udział ob. ob. Kessler Józef z Postaw, Rogalewicz i Ozdzyński ze Świąc, Osenkowski z Oszmiany, Sawlewicz z Mołodeczna, Szymankiewicz z Wilejki, Banaszewski z Kościeniewca, Kućko z Borun, Zemło, Muzyczko, Kudełska i Sokołowski. Wszyscy mówcy stwierdzili olbrzymie przeszkody, które ruchowi strzeleckiemu stają na drodze.

Wybory władz związku.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu w skład którego weszli: ob. Witold Abramowicz—jako prezes (powtórnie), oraz dr. Brokowski, Chorzeliska, inż. Czyż, prof. Ehrenkreutz, J. Fela, W. Kamiński, mjr. rez. Profic, Kaczmarek, red. Sokołowski i red. Wścieklica.

Do Komisji Rewizyjnej weszli ob. Jastrzębski, Ladowski i Adam Piłsudski. Jako zastępcy: Mongird i Turka.

Do Sądu Honorowego zostali wybrani ob. Siawciło, poseł Pławski i Z. Nagrodzki. Jako zastępcy: senator Krzyżanowski i ob. Magiera.

Zjazd wysłał następujące depesze:

Marszałek Piłsudski Belweder.

Warszawa.

„Zgromadzeni na dorocznym zjeździe Związku Strzeleckiego w Wilnie delegaci oddziałów Okręgu Wileńskiego przesyłają Ci Panie Marszałku wyrazy głębokiej czci w tem niezłomnym przekonaniu, że wielka praca którą przyczyniła się do odzyskania i utrwalenia niepodległości a ziemi wileńskiej dała wolność w łączności z Rzeczpospolitą będzie służyła drogowskazem dla szeregu pokoleń w ich działalności ku dobru publicznemu”.
Pan Prezydent Rzeczypospolitej
Profesor Ignacy Mościcki

Zamek Warszawa

„Delegaci oddziałów strzeleckich zebrani na zjeździe okręgowym Ziemi Wileńskiej sła Ci Panie Prezydencie wyrazy najgłębszej czci i hołdu.
Generał Broni Żeligowski

Warszawa.

Zebrani na zjeździe okręgowym Ziemi Wileńskiej delegaci Związku Strzeleckiego przesyłają Ci Panie Generale jako oswobodzicielowi tej ziemi wyrazy głębokiej miłości i hołdu.

Jego Eksceleńcja książę biskup Bandurski

Wilno.

Delegaci oddziałów strzeleckich Ziemi Wileńskiej sła Ci dostojny Pasterzu wyraz najgłębszego hołdu i synowskiej miłości.

Koniec zjazdu.

Po uchwaleniu szeregu wniosków natury organizacyjnej przewodniczący na zakończenie wznosił okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, powtórzony po trzykroć przez obecnych, którzy samorzutnie rozpoczęli śpiewać starą ukochaną pieśń: „Pierwsza Brygada”.

Popłynęły głębokie tony pieśni z pierś strzeleckich, budząc wspomnienia wielkich przeżyć i rozpaczy nych walk, tych, co ją pierwsi w dniach rozbitcia i targań orientacyjnych śpiewali... I pokonyły się serca w wielkiej czci dla tego, który powiedział, że „co chceć to móc” i jego szarych żołnierzyków kochanych. Zaprzysięgli sobie serca strzelców w pracy dla ukochanej sprawy nie spoczna i za rok, gdy zbiorą się znowu w tej samej sali poszczycić się będą mogli daleko lepszymi wynikami.
Rol.

Życie gospodarcze.

W sprawie eksportu środków opałowych do Rosji.

Strajk górników angielskich, rujnący poważnie Anglię, polskiemu przemysłowi węglowemu dał znaczne korzyści. Naturalnie wywóz węgla do Anglii ustanie bardzo szybko po uruchomieniu kopalni angielskich — temniemniej jednak strajk spowodował, że z węglem polskim zapoznali się masy nabywców w krajach, które dotychczas użytkowały wyłącznie węgiel angielski. Pewna część tych nabywców powróci do węgla angielskiego z chwilą, gdy kopalnie angielskie — po zaspokojeniu potrzeb wewnętrznych — rozpoczną znowu produkować na wywóz — co zresztą nie przędo jęszcze nastąpi. Inna część nowych nabywców — dzięki korzystniejszemu w wielu wypadkach warunkom transportowym — używać będzie nadal węgla polski — i właśnie utrzymanie tych źródeł zbytu jest troską naszego przemysłu węglowego.

W dobie obecnej sfery gospodarcze kraju poszukują stałych rynków zbytu, któreby pozwoliły na utrzymanie dotychczasowego i na stopniowe zwiększanie eksportu węgla. Jednym z takich nabywców powinien być rynek rosyjski. Poszukując eksporterów środków opałowych, Rosja przedewszystkiem musi zwrócić się do kopalni polskiej, bowiem szlaki transportowe są tu stosunkowo najkrótsze, a przeladunek ma miejsce raz tylko, co zmniejsza znakomicie cenę węgla importowanego.

Już dziś eksport węgla do Rosji, rozpoczęty na większą skalę latem b. r., przedstawia się dość poważnie; przez stację graniczną przechodzi codziennie po kilkanaście wagonów węgla, a ilość ta niewątpliwie w porze zimowej ulegnie zwiększeniu.

Sytuacja opałowa w Rosji jest dość groźna.

Drzewny rynek opałowy, wskutek stosowanych w roku ub. eksperymentów (wprowadzenie wolnego handlu i nieumiejętne dysponowanie zapasów do miejscowości ubogich w lasy), wyśrubował ceny do niemożliwości. Mimo to powracający do norm przedwojennych przemysł rosyjski użytkował olbrzymie — nie przewidziane w planie gospodarczym — ilości drewna, co spowodowało, że zapasy opału drzewnego, obliczone na 14 mies., wystarczą zaledwie na 7—8 miesięcy.

Ogólnie licząc, przekroczono przewidziane normy zużycia opału drzewnego o 3.1 milj. mtr. sześć. Produkcja kopalń węgla w b. r. odpowiadała przewidzianemu planowi, że jednak przemysł zużył znacznie więcej węgla, niż przewidywano, przeto zapasy nie uległy

zwiększeniu i wynoszą obecnie około 4 89 milj. tonn.

Produkcja ropy naftowej prawie w zupełności potwierdziła przewidywania, jednak zużycie ropy o 524 tys. tonn przewyższyło określone normy, przeto zapasy ropy wynoszą zaledwie około 500 tys. tonn, co wielce utrudnia sytuację opałową. Z zużycia ropy w ciągu b. r. wynika, że opracowany przez radę gospodarczą plan o 11 proc. nie zaspokoił bieżących potrzeb przemysłu.

Podsumowując rezultaty kampanii opałowej w roku bieżącym stwierdzimy, że zużycie opału o 2.4 milj. tonn materiałów opałowych — czyli o 8 proc. — przewyższało ustalone normy, mimo że przemysł żądanej poziomu nie osiągnął. Częściowo winę tu ponoszą czynniki kierownicze gospodarcze, które błędnie obliczyły istotne potrzeby opału kraju, częściowo zaś przyczyną tkwi w fakcie nieracjonalnego zużycia środków opałowych. W każdym bądź razie stoimy wobec faktu poważnego kryzysu w tym zakresie.

Plan działalności gospodarczej na rok przyszły nie wróży poprawy. Gdy nawet produkcja kopalniania węgla i ropy naftowej osiągnie maksymalne natężenie, nie zaspokoi ona potrzeb przemysłu. Pomijając już opał drzewny, który uda się zapewne zdobyć nie bez szkody dla gospodarki leśnej, — braku węgla wyniosą w przybliżeniu około 1.4 milj. tonn, braku ropy naftowej — około 500 tys. tonn.

Należy pamiętać o tem, że przed wojną Rosja — w obecnych jej granicach — wwoziła przeszło 4 milj. tonn węgla. Dzisiejszy niski stosunkowo stan przemysłu powoduje, że zapotrzebowanie importu węgla jest mniejsze, niż było przed wojną, w każdym razie wskazane powyżej ilości (1.4 milj. tonn węgla i 500 tys. tonn ropy) są tem minimum, które zaspokoić można jedynie drogą importu z zagranicy.

Wprawdzie czynniki gospodarcze nawiązują do użytkowania sił wodnych i do stosowania racjonalnego systemu w zużyciu środków opałowych, jednak osiągnięcie tych ulepszeń da się pomyśleć dopiero w odległej przyszłości.

W chwili obecnej Rosja musi korzystać z importu zagranicznego. Z tą koniecznością liczą się gospodarze czynniki w światłach, a opanowanie rosyjskiego rynku zbytu materiałów opałowych jest już rzeczą polskich przemysłowców węglowych i naftowych, którzy — drogą poczynienia możliwych ustępstw, na daleką metę i długie lata obliczonych — cel ten osiągnąć mogą.

es—ki.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Stan bezrobocia.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy wysłał do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, tygodniowy raport z rynku pracy za okres od 2 do 6-XI r. b., w którym podaje, iż ogólna przybliżona liczba bezrobotnych na terenie P. U. P. P. m. Wilna wynosi:

Robotników hutniczych	1
metalowych	241
budowlanych	170
innych wykwalifikowanych	1128
niewykwalifikowanych	1048
robotn. roln.	213
pracowników umysł.	1267
Razem	4384

Zapowiedziano w ciągu tygodnia miejscowych kandydatów na wolne posady 69.

S skierowano miejscowych kandydatów na własne wolne posady 90. Remanent uprawnionych do zasiłków ogółem +1014, w tem ustawowych 224 i doraźnych państw. 790 rob.

Inż. Stabrowski w Wilnie zatrudnił 38 robotników przy budowie fortów. (s)

KRONIKA KRAJOWA.

Regulamin komisji opiniodawczej w sprawach gospodarczych.

Realizując wyniki narady gospodarczej z dnia 30 i 31 października Komisja Prezydium Rady Ministrów opracowało regulamin komisji opiniodawczej przy prezesie komitetu ekonomicznego ministrów.

Zadaniem komisji jest:

1) opiniodawcze jej przez przewodniczącego komitetu ekonomicznego wnioski, przedkładać komitetowi ekonomicznemu ministrów przez ministrów;

2) występować z własnej inicjatywy z wnioskami, dotyczącymi ustawodawstwa gospodarczo-politycznego, jego stosowania oraz u-

Akcja „Tygodnia Akademika” w Wilnie i na prowincji.

Komitet bieżącego „Tygodnia”, V-go z rzędu kładzie główny nacisk na propagandę, zwłaszcza na prowincji.

W tym celu utworzono we wszystkich prawie powiatach „Koła Przyjaciół Akademika”, których działalność można podzielić na pracę stałą i pomoc doraźną.

Do pierwszej należy systematyczna propaganda i werbowanie jaknajwiększej ilości osób i instytucji na członków bądź rzeczywistych, bądź wspierających. Bliższych informacji udzielają starostwa, tu zaś wypada zaznaczyć że składki są minimalne, gdyż wynoszą dla członków rzeczywistych 50 gr. miesięcznie, a 25 zł. rocznie dla wspierających.

W pierwszym rzędzie zwrócono się do gmin z propozycją wstawienia do swych budżetów oprócz składek członkowskich pewnych kwot na pomoc młodzieży akademickiej.

Po za akcją stałą, mają Koła prowincjonalne w czasie „Tygodnia Akademika” rozwinąć prace dorywcze, polegające na: 1) urządzaniu imprez dochodowych (bale, koncerty, odczyty, loterie) 2) kolportażu nalepek i kwesty t. zw. „Dzień Znacka”.

Akcję kol portażu wspierają sami studenci, dostarczając materiału do propagandy (afiszów, odevw, ulotek etc.) i dokonywując szeregu „wypadów artystycznych” do głuchych zakątków prowincji.

W Wilnie po za działalnością Sekcji Loterji i nalepek projektowane są impresy o charakterze czysto propagandowym z dzisiejszym widowiskiem na czele. Mają one zbliżyć do młodzieży starsze pokolenie, które na tym kontakcie zależy bardzo.

Wśród pism.

Ukazał się Nr 20 tygodnika „Przełom”, zawierający następujące artykuły: „O powodach rozwiązania Sejmu” — A. Marczewski, „Na drodze do technicznego unormowania obiegu pieniężnego” — W. D., „Przed nową sesją Sejmu” — dr. Eug. Zdrojewski, „W nowej szacie” — T. M. K., prócz tego komunikaty organizacyjne Z. N. R. oraz dział: „Za politycznym parawanem”.

Ostatni numer dwutygodnika „Drogi naprawy” zawiera następującą treść: 1. Na drodze do konfliktu, czy do pojednania. 2. Konkursy zdolności twórczej — Władysław Grabski. 3. Założenia ideowe polskiego socjalizmu — Stanisław Sasorski. 4. Moribus antiquis — Piotr Bankowski. 5. Polska a kapitał zagraniczny (Wyjątki z książki prof. Leopolda Caro p. t. „Listy Japonczyka o Polsce”). 6. Życie polityczne: a) Dyskusja na te zmian w administracji państwowej, b) „Kandydaci” Pana Marszałka. 7. Z Notatnika Ekonomisty: Z dyskusji nad manifestem kapitału międzynarodowego.

„Muzyka”. Wyszedł z druku numer październikowy. Treść numeru dostosowana została do uroczystego momentu odświeżenia pomnika szopenowskiego. Na czele numeru znajdujemy fragment mowy Ignacego Paderewskiego o Szopenie. Stanisław Niewiadomski kreśli zwały obraz życia i twórczości Szopena. Prof. Zdzisław Jachimcki podaje szczegółowej analizie nokturny Szopena. Interesujący jest artykuł Edwarda Ganche’a, prezydenta „Stowarzyszenia im. Fryderyka Szopena” w Paryżu; autor daje piękną apoteozę dzieła szopenowskiego i dochodzi w konkluzji swych rozważań do wniosku, że nadszedł czas „najwyższych zaszczyczeń dla Mistrza, który czeka wyniesienia na najwyższy szczebel chwały narodowej — wjazdu na Wawel, gdzie Polska ziożyła swych królów i wielkich bohaterów”. Z treścią numeru łączą się liczne fragmenty z listów Szopena, odzwierciedlające stosunek jego do muzyki i muzyków. Poniekąd sensacją jest artykuł Wacława Szymanowskiego, twórcy pomnika szopenowskiego; zawiera on dzieje tego pomnika od r. 1903, w którym powstał pierwszy szkic. Obok sprawozdań z życia muzycznego zamiasz polskich zamieszczone zostały specjalne korespondencje z rocznych festiwalów muzycznych zagranicą (Zurych, Genewa, Zalsburg, Ryga i inn.).

Rozmaitości.

Skarby Tyberjusa.

Nad przesłanną wyspą Capri, która się rozłożyła u wejścia zatoki neapolitańskiej, krąży od ciałych wieków legenda o ukrytych gdzieś skarbach Tyberjusa. W ostatnich bowiem latach Tyberjusz zniechęcony do życia, świata i ludzi zamknął się w swym pałacu na Capri i tu żył w samotności. Znałoby przysłowienie wprost skapstwo, ostatniego ze starszej linii rodu Julijskiego. Po jego jednak śmierci nie znaleziono w pałacu żadnych skarbow. Lecz wciąż do tego powracają, wciąż ludzka się jeszcze, że pod gruzami marmurowego pałacu odkryje się nowy szram, skarb, który oceanijają na miljardy lirów włoskich.

Rozpoczęto starania, związane nawet towarzystwo akcyjne, mające na celu eksploatację terenu, na którym stał pałac. Porobiono nawet pewne poszukiwania, lecz nic dotychczas nie odkryto — prócz kilkunastu bardzo zresztą cennych zabytków archeologicznych, które jednak nie przedstawiają żadnych prawie wartości pieniężnej a właściwych skarbow jak nie było tak niema.

Ale ludność wiecznie pociąga tajemnicą skarbow; to jest tak nieodłączny rys psychiki człowieka — jak pod każdą szerokością geograficzną żyjącego. Tak skarby Tyberjusa, jak i stąki pływające na jeziorze Marymońskim okryte-pałacem.

Raporty kontrolne dla oficerów rezerwy.

Dnia 9-go listopada i dodatkowe raporty kontrolne dnia 18-go listopada r. b. odbywać się będą w lokalu P. K. U. Wilno przy ul. Jakóba Jasińskiego 12.

Cmentarz garnizonowy na Antokolu.

Okolice Wilna, nazwał autor artykułu z dn: 4 b. m. p. t. „Echo dnia zaduszek” zasługuje przedewszystkiem garnizonowy cmentarz na Antokolu. Położony na czterech dużych pagórkach, pokrytych drzewami i krzewami i rozdzielony obszernymi falistymi dolinami stanowi on jedno z najbardziej uroczych miejsc w okolicach Wilna. Obszerna bo kilkadziesiąt hektarów licząca przestrzeń mieści w sobie groby kilkunastu tysięcy żołnierzy rosyjskich, niemieckich i polskich z ostatniej wojny wszechświatowej i bolszewicko-litewskopolskiej.

Dzięki pieczołowitości obecnego zarządu cmentarza (kierownictwo Rejonu Duszpasterstwa Wojskowego) groby są utrzymane w należytym porządku. Świeżo przeprowadzona szeroka droga, przepolawiająca cmentarz na dwie części, odkrywa wspaniałe widoki kierunku wschodnim na najwyższy pagórek na którym przędo ma stanąć duży pomnik — krzyż. Po stronie lewej od wejścia widnieją las białych krzyżów upstrzonych czerwonymi orzełkami: są to groby kilku tysięcy bohaterów polskich rozmaitych krańców naszego Państwa, którzy tu na Kresach obrali sobie miejsce wiecznego spoczynku.

Dnia 1-go listopada o godzinie

ŻYCIE WOJSKOWE.

16-jej po nieszpiorach żałobnych z kościoła szpitalnego wyruszyła liczna procesja wojskowa, prowadzona przez Jego Eksceleńcję Ks. Biskupa Bandurskiego. Celem złożenia na cmentarzu hołdu poległym bohaterom i gorącej modlitwy za spóki ich w wieczności. Dzięki ofiarności ludzi dobrej woli na każdym grobie żołnierskim płonęła woskowa świeczka, co przy ciszy wieczornej i zmroku wprawiało widzów w niewypowiedzianie podniosły nastrój. Jeszcze bardziej potęgowany żałobną melodią wojskowej orkiestry oraz pięknem ludu wianego wołającego do Pana Zastępów „Dobry Jezu a Nasz Panie. Daj im wieczne spoczywanie”. Wrzeszcze zabrzmiał głos natchnionego kaznodziei Jego Eksceleńcji Ks. Biskupa Bandurskiego, który doniosłym echem rozlegał się wśród pagórków ementarza, a jęszcze doniosłej w sercach słuchaczy. Żałobne „Libera” w kaplicy grzebalnej i „Anioł Pański” śpiewane przez wiernych zakończyło żałobne modły. (f).

Od Administracji.

W celu uniknięcia nieporozumień przy wysyłaniu pisma, prosimy o bezwzględne nadsyłanie Administracji zamówień najpóźniej do dnia 8-go każdego m-ca. Jak również wpłacanie zgóry bieżącej prenumeraty do dnia 10-go każdego m-ca na konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750.

Zapisujcie się na członków Wileńskiego Komitetu Wojewódzkiego pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej.

minikańska 3) zebranie miesięczne członków, na którym prof. T. Czeczowski i J. Lande opowiedzą o tegorocznych przygodach Wilnian w Tatrach (z przewiezami). Goście mile widziani.

— Z Wil. Tow. Lekarskiego. We środe 10 listopada r. b. o godzinie 20-jej, w lokalu własnym, Zamkowa 24, odbędzie się naukowe posiedzenie Wil. Tow. Lekar. z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia. 2. Dr. J. Abramowicz o ciśnieniu krwi w naczyńach oka. 3. Dr. Ch. Zarczyn. Rentgenografia miedniczek nerkowych i dróg żółciowych jako metoda rozpoznawcza. Część II. Cholelcytografia. 4. Sprawy Administracyjne.

— Odczyt Orleń Polskich—Spot. Dnia 8 i 9 b. m. w domu Ludowym na Zarczcu (ul. Połocka) Tow. Orleń Polskich—Spot urzędują wykłady-odczyty z dziedziny handlu i przemysłu. (f)

Z POCZTY.

— Z działalności Wil. Dyrekcji P. i T. Wileńska Dyrekcja Poczt i Tel. dąży do powiększenia personelu zarządu Dyrekcji.

Stały rozwój i zwiększenie się czynności Dyrekcji wymaga dla podtrzymania sprawności urzędowania powiększenia personelu Dyrekcji pocztowej. Miarą pracy w Dyrekcji pocztowej może być ta okoliczność, że wpływ aktów w okresie dwutygodniowym dosięga blisko 6 tysięcy. (f)

— Uruchomienie kursów dla praktykantów pocztowych. W dniu uruchomienia kursów dla praktykantów pocztowych na urzędników (3—XI r. b.), odbyła się w kościele św. Trójcy (pozo-stającym pod opieką pocztowców) uroczysta Msza Święta. Podczas Mszy Świętej pocztowy chór radio odpowiadał szereg pieśni kościelnych.

Poczem do zebranych praktykantów wygłosił serdeczne przemówienie radca pocztowy p. dr. Korski.

Z POGRANICZA.

— Zatrzymanie. W rejonie Kozaczyna przytrzymano za nielegalne przekroczenie granicy Wielkopolskiej Eugenjusza i Wierena Piotra.

W rejonie Plekiszek wysiedlono z Litwy do Polski: Stankiewicza Józefa i Brzeźnińskiego Jana z żoną i dzieckiem.

— Pożar. We wsi Kiemieliszki spłonęły 2 domy mieszkalne i stodoła. W czasie ratowania dobytek został poparzony jeden z właścicieli. Akcją ratunkową prowadził oddział K. O. P. z pobliskiej strażnicy.

Niedziela
7
Listopad

Dziś: Leonarda W., Feliksa
Jutro: Nikandra M.

Wschód słońca—g. 6 m. 33
Zachód „ g. 3 m. 33

KOSCIELNA

— Zjazd Biskupów. 8-10-XII odbędzie się w Wilnie zjazd katolickich biskupów kresowych dla narad unijastycznych.

POLITYCZNA.

— Klub narodowy. Przed kilku dniami odbyło się zebranie organizacyjne klubu narodowego. Zadaniem klubu ma być urządzanie dyskusyjnych wieczorów dla poważnego przedyskutowania szeregu problemów naszego życia politycznego. W charakterze referentów klub ma zapraszać nietylko przedstawicieli ideologii nacjonalistycznej ale także ludzi z różnych obozów ideowych. Prezesem klubu został Dziekan wydziału prawnego U. S. B. prof. dr. Wacław Komarnicki.

MIEJSKA.

— Posiedzenie Komisji Technicznej. We środe o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komisji Technicznej z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawa regulacji brzegów Wilji,
2) sprawa kanału koło ementarza św. Teresy,
3) sprawa rozrachunku z firmą Eizsson

1 4) sprawa rozbudowy kanału na elektrowni miejskiej. (s)

— Plan przemeldowania na dzień 8.XI r. b. Komisariat I. Subocz Nr. 5, 7, 9, 11 i 13. Piwna Nr. 2 (czyli Cerkiewna 6). Piwna Nr. 4 czyli Głucha 5. Głucha Nr. 1 czyli Cerkiewna 2. Głucha Nr. 3 (Cerkiewna 4). Piwna Nr. 6 czyli Głucha 4 i Rajski 1.

Komisariat II. Wiesz Mieszkańca cała. Rossa Nr. 29, 31, 31-a, 33, 35. Staro - Grodzieńska Nr. 1, 3, 5, 7, 7-a, 7-b, 9, 9-a, 9-b, 11. Staro - Grodzieńska Nr. 13 czyli Rossa 27. Beliny Nr. 36, 38, 40, pomiędzy 40 — 42 domy Feliksa i Adolfa. Skarżyskiego 42, 44, 46, 48, 50, 52 i 54.

Komisariat IV. Lwowska od Nr. 45 do 67 włącznie. Krakowska Nr. 38 do 58 włącznie.

Komisariat V. Legionowa Nr. 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 95-a i 97. Koszykowa od Nr. 40 do 62 włącznie. (s)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego urzędują we wtorek 9-go b. m. o godzinie 8 min. 15 wieczór w Gimnazjum im. J. Słowackiego (Do-

1 zł. kosztuje fotografowanie, duży portret za 4 zł. otrzymanie tylko w zakładzie fotograficznym „Rekord”, Wilno, Szopenowska 5.

1766

ROZWIĄZANIE

— **Ważne dla starszej młodzieży.** Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. uruchomił z dniem 1-go października w szkole powszechnej Nr. 11-ty Zarzecze 5, wieczorowe kursy do kształtujące dla młodzieży żeńskiej i męskiej oraz dorosłych. Zapisali się 160 słuchaczy. Centralny Zarząd Macierzy powiadamia, że są jeszcze wolne miejsca i zapisy są przyjmowane codziennie w lokalu szkoły powszechnej Nr. 11, Zarzecze 5, od godz. 6-jej wieczór. Zapisywać się mogą analfabeci i ci, którzy pragną przejść kurs 7-u klas szkoły powszechnej.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia”).** Dziś po raz ostatni zabawa, swojska krotkowiła Ruskowskiego „Wesele Ponia”, która szczerze bawi widzów, przypominając im nieskomplikowane, a jednak miłe dzieje wsi polskiej i jej mieszkańców.

— **Wieczór ku uczczeniu M. Bałuckiego.** Jutro przemówi ze sceny M. Bałucki w jednej, z najlepszych swoich komedji, a mianowicie w „Klubie Kawalerów”.

— **Kierownictwo Teatru** czyni wszelkie możliwe starania, aby widowski to wypadło jaknajlepiej. Przed widownią stół wstępny o działalności s. p. Michała Bałuckiego wypowie prof. J. Wierzyński.

— **Dzisiejsze przedstawienie poranne.** Dziś o godz. 12 m. 30 dla młodzieży, dzieci i szerokich warstw publiczności, dany będzie po raz ostatni „Urwis” B. Katerwy. Ceny miejsc najniższe.

Przegląd repertuaru. W celu ożywienia repertuaru, tydzień bieżący Kierownictwo przeznacza na przegląd sztuk bieżącego sezonu, które cieszyły się największym powodzeniem.

— **Wtorek** więc grana będzie krotkowiła „Azais”, w czwartek zaś niezawodna komedia Kiedrzyńskiego „Wilno, Kobieta i Dancing”.

— **Dzisiejszy koncert J. Słowińskiego** w Teatrze Polskim (sala „Lutnia”). Dzisiejszy koncert J. Słowińskiego w sali Teatru Polskiego („Lutnia”) rozpocznie się punktualnie o godz. 4 m. 30 p.p. Znakomity artysta grać będzie szereg rzadziej wykonywanych utworów Brahmsa, Schumanna, Chopina, Liszta i inn., których jest tak niezrównanym wykonawcą. Będzie to ostatni występ świętego pianisty przed wyjazdem do Londynu i Paryża.

— **Pozostałe bilety** nabywać można w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”) od g. 11 r. bez przerwy.

— **Teatr „Reduta”.** W sobotę nadchodząca 13-go i niedzielę 14-go bm. odbędą się w Teatrze „Reduta” dwa wieczory baletu rosyjskiego z udziałem Margarity i Valentyny Froman oraz Anny i Heleny Markowej b. artystek Teatru Wielkiego w Moskwie. Orkiestra pod dyrekcją Zdzisława Gorzyńskiego.

— **Bilety w biurze podróży „Orbis”** Mickiewicza 11.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

w Wilnie.

— **Cudowne rozmnożenie.** Przed trzema dniami przebywający „chwilowo” w hotelu Litewskim p. K., wyższy urzędnik pocztowy w towarzystwie jakiejś damy zaalarmował policję, że skradziono mu 3 tys. złotych. O kradzież nota bene skarbowych podejrzewa przygodną przygodną swą przyjaciółkę.

Wobec tego, że pieniądze narazie nie znalazły się p. K. w obawie przed odpowiedzialnością ukrył się.

W międzyczasie przygodna przyjaciółka p. K. zwróciła w policji pieniądze, przyczem okazało się,

że suma ich wynosi nie 3, a 3 1/2 tysiąca.

P. K. tymczasem niema, pogłóski zaś chodzą, że uciekł na Litwę.

Dotychczas nie wyjaśniono z jakiego tytułu miał p. K. przy sobie większą sumę pieniędzy skarbowych, a ilości których dokładnie sam nie wiedział.

— **Podrutek.** W wejściu frontowym domu Nr 4 przy ul. Subocz znalezione 4-tygodniowe niemowlę płci męskiej, które odesłano do przytulku Dzieciątka Jezus.

Na prowincji.

— **Z Litwy na rabunek.** Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż napadu rabunkowego na Jankowskiego Łydzora, zam. we wsi Posolce, gm. olkienickiej, dnia 13 ub. m. dokonali Baniewicz Stanisław, Punda vel Jasiewicz Maciej, Wersocki Andrzej i Urbanowicz Jerzy, ukrywający się stale na terenie Litwy. Akta skierowano do Sędz. Śledczego.

— **Zemsta.** Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż stodoła ze zbiorami Żemto Michała, zam. we wsi Kiemiany, gm. szumskiej, spłonęła dnia 18 ub. m. wskutek podpalenia przez mieszka. tej wsi Spirydowicza Józefa na tle zemsty za przeprowadzenie komasacji gruntów tej wsi. Spirydowicza zaarrestowano i z aktami skierowano do Sędz. Śledczego.

— **Pochwylenie rabusi.** Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż rabunku na osobie Boruna Aleksandra, mieszka. wsi Boruny, gm. pluskiej w dniu 18 ub. m. na drodze z Braślawa do Plus, dokonali Bonar Jan, zam. we wsi Stojniska, gm. pluskiej, Kizło Jan, zam. we wsi Jelenie, gm. slobódzkiej i Buzowa Aniela, zam. we wsi Pawłowszczyzna, gm. pluskiej. Zrabowane rzeczy odnaleziono i wraz z aresztowanymi napastnikami skierowano do Sędz. Śledczego, który Bonarę i Kizło osadził w więzieniu w Wilnie, zaś Buzową Aniela — zwolnił.

— **Pożary.** We wsi Załoczki, gm. kościeniewickiej, wskutek niewyjaśnionej przyczyny spłonęły 2 stodoły Anny i Karola Szupienkow, zam. w Ameryce. Stodoły te były obecnie dzierżawione przez Zielińskiego Jana, zam. we wsi Załoczki. Straty wynoszą 2,800 zł.

— **We wsi Dorochy, gm. gródeckiej,** wskutek nadmiernego napalenia w pięciu poddasza suszenia lnu, spłonęła suszarnia Kochanowicza Teodora. Straty wynoszą 1000 zł. Akta skierowano do podprokuratora.

— **We wsi Saki, gm. lebedziwskiej** wskutek wadliwego urządzenia komina spalili się: dom mieszkalny i chlew Bieguna Aleksandra, dom mieszkalny i chlew Bieguna Konstantego oraz spichrz i dwa chlewy Bieguna Jakóba. Straty wynoszą 11,000 zł.

— **Kradzieże.** We wsi Kąty, gm. krewskiej z niezamkniętej stajni skradziono konia Rożańskiego Bazylego. Wartość konia 200 zł.

— **We wsi Zadubienie, gm. krzywickiej,** z niezamkniętej stajni skradziono 3 konie Aksjuta Jana, Swita Trofima i Jakowicza Jana. Wartość koni 800 zł.

— **Krowa rzekomo skradziona** w nocy z 20 na 21 ub. m. na szkole Pućko Sergiusza, zam. we wsi Leonowicz, gm. kościeniewickiej została odnaleziona i zwrócona poszkodowanemu. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż krowa ta nie była skradzioną, lecz zabłąkała się. Akta skierowano do Sądu Pokoju.

Z sądów.

Proces bandy włamywaczy i oszustów.

Przedwczoraj rozpoczął się wielki proces bandy złodzieży i włamywaczy, do której powołano 78 świadków.

Na ławie oskarżonych zasiadło trzynaście osób, z których cztery: Witalis-Stanisław Kulczyński, Dominik Gromobojowa, Bolesław Łąk i Bronisław Wiszniewski, odwołali się z więzienia. R. Godwod, A. Winiski, J. Szwendrowski, J. Maciański, Sz. Sz. Prygożyn, B. Bejrak, J. Rudaszewski, Z. Krutopejsach i J. Strygo z wolnej stopy.

Wszyscy prawie mają za sobą bogatą przeszłość kryminalną.

Akt oskarżenia zarzuca im szereg kradzieży dokonanych w roku 1924 i 25 oprócz tego Kulczyńskiemu i Maciańskiemu zarzucono puszczanie w obieg fałszywych 50 złotych banknotów.

Banda dokonała kradzieże: w sklepie Załkında (Wileńska 47) przy pomocy wybitcia otworu w ścianie, jednakże do kasy ogniotrwałej nie dostali się, gdyż robotę utrudniła druga ścianka.

Ks. Kuchcie (Bernardynska 6) skradziono 42 bilety zastawne Wil. Banku Ziemińskiego i szereg kosztowności.

P. J. Olszewiczowej z pierścienek z brylantem zapłacił Maciański fałszywymi banknotami 50 zł.

Strona spieniężania kradzionych przedmiotów kierował Szwendrowski, wysyłając je do Warszawy lub na prowincję.

Po przesłuchaniu części świadków, odłożono rozprawę do dnia następnego.

W drugim dniu procesu zbadał pozostałych świadków dowodowych i obrony, poczem zopowiedział się przemówienia stron. Pierwszy przemawiał prok. Puzycy udowodniając sądowi, że oskarżeni tworzyli bandę celem dokonywania włamań i kradzieży. Na czele której stali Kulczyński i Gromobojowa, najruchliwsi w bandzie byli Łąk i Wiszniewski.

Po przemówieniach obrony wywiązała się ostra polemika, między prokuratorem a obroną, na tle twierdzenia obrony, że policja śledcza niejednokrotnie zbyt pochopnie oskarża podejrzanych o dokonanie przestępstw.

W ostatnim słowie wszyscy oskarżeni prosili o łagodny wymiar kary lub uniewinnienie.

Po trzygodziennej przerwie prze-

wodniczący odczytał wyrok, mocą którego zostali skazani na osadzenie w ciężkim więzieniu, po zbawieniu praw stanu: za dokonanie szeregu kradzieży na jedną łączną karę: Kulczyński na 12 lat, Gromobojowa 10 lat, Łąk 7 i Wiszniewski 6 lat.

J. Maciański za świadome puszczanie w obieg banknotów 50 złotych i paserstwo na 4 lata ciężkiego więzienia. Godwod za żebranię (połączoną z posiadaniem wytrychów i różnych narzędzi do włamywania) na 8 miesięcy więzienia, zamieniającego dom poprawy. Winiski, za przechowanie krowy z rzeczami kradzionymi, na 5 miesięcy więzienia. Pozostali oskarżeni zostali całkowicie uniewinnieni. Koszta sądowe ponoszą solidarnie skazani na ciężkie więzienie, które w razie ich niewypłacalności poniesie skarb państwa. Skazany na ciężkie więzienie, a przebywający dotychczas na wolnej stopie, Maciański został natychmiast aresztowany. Wszyscy oskarżeni przyjęli wyrok ze spokojem. (f)

Książki nadesłane do Redakcji.

Część czwarta „Polskiego śpiewnika szkolnego”, zbioru ćwiczeń i pieśni wraz z teorią, w opracowaniu znanego pedagoga i muzykologa Piotra Maszynskiego obejmuje 24 pieśni z nutami w łatwym układzie, czyniącym z tej książki pomoc szkolną wprost niezbędną. (Na kład Gebethnera i Wolfa).

DOKTOR MEDYCyny A. CYMBLER

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciwe. Elektroterapia. Słonce górskie. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej, od g. 9—2 i 5—7, 2099 W. Z. P. 43.

Kino kameralne „Polonia” „O czym się nie myśli” współczesny dramat w 10 akt. z prologiem. W rolach głównych: JOZEF WĘGRZYŃ, MARJA MÓDZELEWSKA, JULIAN SYM i inni. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

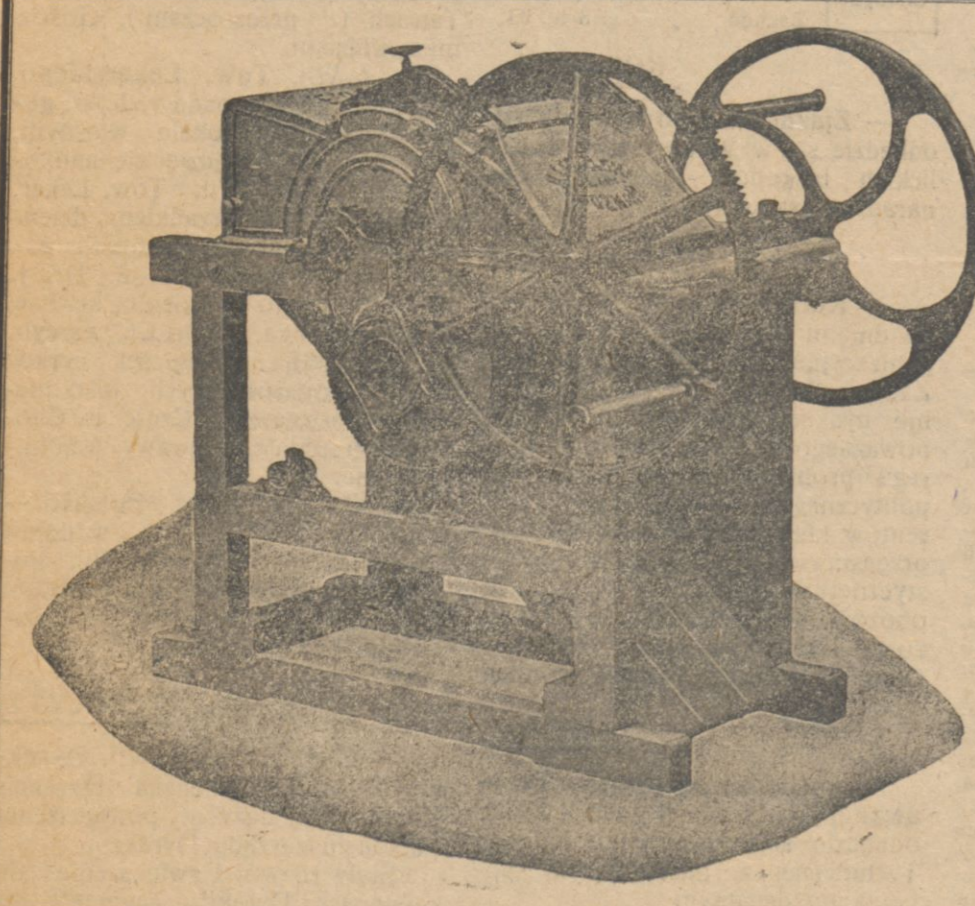
Kino - Teatr „Helios” Na scenie: Humor! Satyr! Śpiew! Muzyka! Gościnne występy komików-satyryków w najnowszej, erotycznym dramacie „Kobiety, którym się nie kłaniamy” w 10 akt. Film o wielkim napięciu sensac. Seansy o 4, 6, 8 i 10.15. Występ artystów od g. 4 1/2.

Din-Don. Na ekranie powszechna ulubienica publiczności Mia Mara o 4, 6, 8 i 10.15. Występ artystów od g. 4 1/2.

LECZNICA i SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilno, ul. Wileńska 28. W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 11 — 12 i od 2 1/2 — 3; choroby wewnętrzne od 10 — 4; chirurgiczne od 1 — 2; kobiece 11 — 1; oczu 11 — 2; uszu, nosa i gardła 2 — 4; zębów 10 — 11; skórne i weneryczne 2 — 3; nerwowe 1 — 2. W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy.

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne. 2043



Tow. Akc. H. CEGIELSKI w Poznaniu, rok założenia 1846. Lokomobile i młocarnie parowe, elewatory do słomy, siewniki ręczne „Polonia” o powszechnie uznanych najwyższych zaletach, grabie konne, kartoflarki, pulchniacze podglebia, młocarnie szerokoświatne sztyftowe i cepowe z odpowiednimi manieżami — wszystko o gwarantowanej wytrzymałości i sile. Walce szosowe. Całkowite urządzenia CUKROWNI, GORZELNI i KROCHMALNI. Przedstawicielstwo na województwa Wileńskie i Nowogródzkie: inżynier Jan Gumowski. Wilno, ul. Mickiewicza 7. Telef. 271. Katalogi i cenniki na żądanie. 2100

Zakład „Jeanette” Wilno, Mickiewicza 22. Otrzymano nowe modele pasów. PASY gumowe, lecznicze i specjalnie do odm. stanu. Obstalunki według przepisów lekarskich.

Biurowizja i Buchalteryjno-Rewizyjna S. SANDHAUSA zaprzyjętego rzeczozn. sądowego i rewidenta dla Spółdzielni z ram. Rady Spółdz. Ministerstwa Skarbu Kraków, ul. Szubińskiego 1. Telef. 4707 zaprowadza buchalterję systemem „Sanreco” (patent) dającym zawsze gotowy bilans i daty statystyczno-kalkulacyjne przy niebywałej oszczędności pracy. Na żądanie wysyła prospekty. 2098

Zakład tokarski i specjalny skład BIL. Z KOŚCI SŁONIOWEJ i MASSOWYCH oraz wszelkie przybory do bilardu. E. Kleiner, Warszawa, Tłomackie 3.

Za gotówkę Folwarków, ośrodków młynów wodnych, domów. Na żądanie ocenimy fachowo podług cen obecnych i stanu hipotecznego nieruchomości. Zupelną gwarancją solingowego zatratwienia. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21. Tel. 152. 2110-2

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Ważne dla drobnych kupców! MYDŁO sine, Merkur Schichta Seaster w każdej najmniejszej ilości po cenach fabrycznych. DEBLESSEM, Wilno, Trocka 20. 2112

Witold JUREWICZ były majster Paweł Bure sklep i pracownia zegarów, ul. Mickiewicza 4. Ceny przystępne. 2044-b

„Bar Passaż” Jadłodajnia Nr. 12, róg Konejskiej. Obiad — 2 dania 0,90 gr., 3 dania 1,20 zł. z chlebem. 1800-b

Zakład fryzjerski przy ul. Wielkiej 46. Salon damski i manicur. Hygieny. 1685-b

„Optifot” zakład optyczny, największy w Wileńszczyźnie, właśc. B. Ulica Olkienicy, Wilno, ul. Mickiewicza 66. Wielki wybór fotograficznych przyb. 1691-b

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

Wydają się obiady domowe z 3-ch dań 1 zł. oraz kolacje. Produkta codziennie świeże. Wielka 15 róg zauł. Szwardowego 1, m. 2, dawn. „Wilja”. 1693-b

Sprzedam niedrogo Żyrandol elektryczny i krzesło do pianina. Ul. Wileńska 16, tel. 397, sklep S. Szawedana. Maszynę do pisania, przyjmuję naprawy i kupuję. 2053-b

Ogłoszenie. Zarząd Koła Z. Z. K. Wilno ogłasza konkurs na wyszyte sztandary złoćmi i srebrnymi nitkami. Osoby które zechcą podjąć się wyszycia sztandaru, zechcą zgłosić się do Zarządu Koła przy ulicy Kijowskiej 19, w dniu 9 i 11. XI. r. b. od godz. 18 do 20 dla obejrzenia wzoru i złożenia oferty. 2102-1

Dom 40 pokoi potrzeba natychmiast dla zakładu naukowego za gotówkę. Punkt nie odgra roli. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe, ul. Mickiewicza 21, telef. 152. 2109

Stale potrzebuje się Meble, obrazy, dywany i różne antyki. Płacimy najwyższe ceny! Dominikańska 16. Sklep rzeczy okazjonalnych. 2054-b

„Cerata, linoleum, chodniki jutowe, wycieraczki, brezent do wozów, kalosze i piśniaki po cenach najniższych 1. Wildzkiej-Rudnicka 2. 1484-a

Ważne dla drobnych kupców! MYDŁO sine, Merkur Schichta Seaster w każdej najmniejszej ilości po cenach fabrycznych. DEBLESSEM, Wilno, Trocka 20. 2112

Ważne dla drobnych kupców! MYDŁO sine, Merkur Schichta Seaster w każdej najmniejszej ilości po cenach fabrycznych. DEBLESSEM, Wilno, Trocka 20. 2112

Ważne dla drobnych kupców! MYDŁO sine, Merkur Schichta Seaster w każdej najmniejszej ilości po cenach fabrycznych. DEBLESSEM, Wilno, Trocka 20. 2112

Ważne dla drobnych kupców! MYDŁO sine, Merkur Schichta Seaster w każdej najmniejszej ilości po cenach fabrycznych. DEBLESSEM, Wilno, Trocka 20. 2112

Restauracja „OAZA” przy hotelu Niskowskiego. Wieczory Muzyczno-Wokalne w wykonaniu pierwszorzędnych stołecznych sił artystycznych. Początek koncertów punktualnie o godz. 10-jej wieczorem. 2113

Magazyn UCZNIOWSKICH i DZIECIENNYCH ubrań „KONKURENCJA” WIEDEŃSKA ZOSTAŁ OTWARTY PRZY UL. NIEMIECKIEJ Nr. 26. 2105

ŚWIEŻY TRAN Bergeński oliwa nicejska, waty, wałki do okien i inne artykuły gospodarstwa domowego poleca **I. B. SEGALL** Sp. Akc. w Wilnie I skład detaliczny i hurtownia, ul. Trocka 7, tel. 542 III „ ul. Zawalna 26 ul. Ad. Mickiewicza 5, tel. 873 IV „ róg Rudnickiej i Zawalnej 20/52, tel. 612.

D. H. LEONARD PIKIEŁ i Syn ulica WIELKA 28. Posiada materiały wysokich gatunków najnowszych kolorów i deseni. 2086 Na damskie i męskie palta, płaszcze i kostjomy. WEŁNY i Jedwabie. Dział bielizniany. Flanele. Baję. Plusze. Koldry. CENY NISKIE.

RADIO NA RATY HURT! — DETAL! Najtańsze źródło. ODBIORNIKI KOMPLETNE — CZĘŚCI SKŁADOWE. T-wo Radio-Techniczne „ELEKTRIT” Wilno, ul. Wileńska 24.

Zawsze na składzie Motory, wentylatory, żyrandole, telefony, żarówki, kondelle żelazka, piecyki i wszelkie artykuły instalacyjne 2111-1 **Biuro Elektro-Techniczne „DZWON”** istnieje od 1908 r. Wilno, ul. Wileńska 21, telef. 655.

Sumy pieniężne lokujemy pod solidne zabezpieczenie Dom H. K. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05. **Pianina** do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Mickiewicza 24—9. Estko. 565 **Mebie** na dogodnych warunkach S. ANCELEWICZ, Niemiecka 15 (w podwórzu). 1745